Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE 1[illegible], III

Rok XVI. Kraków, sobota 20 maja 1933 Nr. 137

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8'
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dziś w numerze:

Po Hitlerze — Goering

Ekspose premjera pruskiego w Landtagu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

(:) Berlin. 18. 5. (Sch) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego wygłosił premjer pruski Goering deklarację rządu pruskiego w sprawie polityki wewnętrznej.

Powołany do życia wolą Hitlera rząd pruski — mówił Goering — będzie uważał wolę „wodza" za punkt wyjścia wszystkich swoich poczynań. Wola Hitlera jest jego wolą, a obejmując urząd premjera, pragnie pozostać najwierniejszym giermkiem „wodza" Hitlera. Polityka rządu pruskiego będzie włączona w politykę Rzeszy, aczkolwiek całość Prus zostanie zachowana. Obsadzenie wszystkich władz państwowych przez narodowych socjalistów było niezbędnym warunkiem powodzenia rewolucji narodowej i dlatego nieraz musiano twardo wkroczyć.

Pierwsza epoka rewolucji narodowej została już ukończona.

Obecnie zaczyna się druga epoka, okres rozbudowy. W przeciwieństwie do rewolucji francuskiej, rewolucja narodowa nie zawiera idei liberalnej, lecz właśnie wywołana została przeciw liberalizmowi. Stąd też idea ta zrozumiana została prędzej przez młodzież, aniżeli przez ludzi starszych i uczonych

Dalej mówił Goering o przekształceniu Prus w myśl idei rewolucji narodowej. Ma być stworzony typ urzędnika dawnych Prus cesarskich, a szkoły mają być zreformowane. W służbie państwowej i szkole mogą być zatrudnione tylko te osoby, które są pochodzenia czysto germańskiego i nie są „zatrute duchem marksizmu"

Jeżeli wydalono niektórych urzędników, należących do partji centrowej, to uczyniono to nie z powodu ich przynależności partyjnej, lecz z tej przyczyny, że ich dotychczasowy stosunek do nacjonalizmu nie daje rękojmi, iż będą podporą nowych Niemiec.

Dalej wskazał Goering, że Prusy Wschodnie są wprawdzie od Prus odłączone „korytarzem" jednakże poza tem całem sercem związane z resztą Rzeszy. Ta niemiecka awangarda Prusy Wschodnie — mówił — musi pamiętać, że siły swoje może odnowić tylko przy całych Prusach.

„Pod potężnem wrażeniem wczorajszej pokojowej mowy Hitlera — kończył Goering — mogę swoją mowę zakończyć tylko temi słowami, że cześć i wolność są fundamentem Prus, a Prusy fundamentem Niemiec".

Socjaliści odmawiają pełnomocnictw

Słabiutki protest i brutalna odpowiedź

Berlin, 18. 5. (Sch)Sejm pruski przyjął głosami wszystkich frakcyj, z wyjątkiem frakcji socjalno-demokratycznej pełnomocnictwa dla rządu pruskiego, poczem został odroczony na czas nieokreślony.

Przed głosowaniem zabrał głos poseł Szillat i złożył w imieniu frakcji socjal-demokratycznej następującą deklarację: Partja socjalno-demokratyczna Niemiec i jej przedstawiciele w parlamentach Rzeszy i krajów oraz w reprezentacjach komunalnych usiłowali wykonywać swoją działalność polityczną w ramach ustawowych także po przewrocie politycznym. Ta działalność została im wbrew ustawom ograniczona. Ruchowe przezwyciężenie może tylko nastąpić na zasodzie wewnętrznego równouprawnienia, które uważamy za nieodzowny warunek wspólnego życia naszego narodu. Jak długo odmawiane jest nam równouprawnienie tak długo nie jesteśmy w stanie udzielić zgody dla pełnomocnictw dla rządu pruskiego. Dlatego też odrzucamy ustawę o pełnomocnictwach".

W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący frakcji hitlerowskiej Kube i nazwał żądanie frakcji socjalno-demokratycznej bezczelnem(!) a wreszcie oświadczył, że jedynem zadaniem partji socjalno-demokratycznej w Niemczech jest milczeć i wstydzić się.

Hitler ma „złą prasę" w Europie

Co piszą o mowie kanclerza Rzeszy

„Puste frazesy, zmierzające do uśpienia czujności świata"

(!) Paryż, 18. 5. (B) Wczorajszą mowę Hitlera w Reichstagu **przyjęto we Francji naogół zimno, uważając ją jedynie jako wyraz zmiany taktyki, celem odzyskania utraconej sympatji świata anglosaskiego.** Prasa paryska jednomyślnie ocenia wynurzenia Hitlera **jako puste frazesy zmierzające do uśpienia czujności świata, gdyż fakty i czyny przeczą wypowiedzianym słowom.**

„Ere Nouvelle" pisze, że Hitler przybrał wczoraj ton, jakiego niezwykło się słyszeć z jego ust. Zmiana tonu oznacza jednakże **jedynie zmianę taktyki w dążeniu do dawno wytkniętego celu.**

„Oeuvre" wskazując na dobrze rozważone umiarkowanie pisze: „Jeśli Hitler pragnie pokojowej współpracy międzynarodowej szczerze — **niech udowodni to czynami w Genewie".**

„Republique" ostrzega przed złapaniem się na podstęp Hitlera. Wiarę można dać jego wywodom dopiero wtedy, **gdy poparte będą czynami.** W Genewie okaże się, czy wczorajsza deklaracja była uczciwa i szczera, czy też **jedynie efektem obliczonym na wywołanie korzystnego wrażenia.**

Także **„Temps"** wskazuje, że wywody Hitlera muszą przybrać w Genewie **realne kształty w formie technicznie sprecyzowanych propozycyj.** Cała zręczność mowy polegała jedynie na braku **jakiejkolwiek krytyki Anglji i Stanów Zjednoczonych.** Okaże się, czy zręczność ta wyda rezultaty.

„Figaro" jest zdania, że całe nastawienie mowy Hitlera obliczone było **na przypodobanie się Anglji i Ameryce.**

„Homme Libre" stwierdza, że zanim można będzie uwierzyć w zmianę polityki zagranicznej obecnych Niemiec, **muszą zaistnieć uchwytne dowody szczerości.** W krótkim czasie będą miały Niemcy w Genewie sposobność udowodnić swoją szczerość.

Nieufność w Londynie

(!) Londyn, 18. 5. (L). **Także w Anglji nie wywołała mowa Hitlera większego wrażenia.** Dzienniki odnoszą się do wywodów kanclerza niemieckiego **nieufnie,** oczekując praktycznych dowodów w Genewie.

„Daily Telegraph" pisze: Ostateczna ocena wartości słów Hitlera może być wydana dopiero **po zapoznaniu się z propozycjami, jakie w piątek przedłoży Nadolny konferencji rozbrojeniowej.** W każdym razie Francja nie zmniejszy swojej siły zbrojnej, zanim paroletnie doświadczenie **nie wykaże skuteczności kontroli zbrojeń i zanim nie będą wprowadzone skuteczne sankcje przeciw państwom, które złamią przejęte zobowiązania.**

Londyn, 18. 5. (L) Koła oficjalne Anglji nie zajęły jeszcze stanowiska wobec mowy **Hitlera. Jak z kół poinformowanych donoszą, rząd angielski wstrzymuje się od wszelkich komentarzy, gdyż spodziewa się, że po słowach nastąpią w Genewie czyny, po których łatwiej można będzie poznać zamiary rządu niemieckiego.**

„Wystąpienie umiarkowane"

Co mówi Ameryka?

(:) Waszyngton. 18. 5. (R) Amerykańskie koła polityczne oceniają deklarację Hitlera jako **wystąpienie umiarkowane,** które może ułatwić osiągnięcie kompromisów w ważnych zagadnieniach międzynarodowych.

Niektóre dzienniki amerykańskie wskazują na sprzeczność, jaka istnieje między mową Hitlera a niedawnemi przemówieniami v. Papena i v. Neuratha.

Przelękniony „heros”...

(Th.) Co w mowie Hitlera pochodzi niewątpliwie od niego samego? Chyba tylko tak zwana „invocatio“, pierwsze słowa niejako adresowe. P. Hitler nie mówi, jak każdy inny śmiertelnik na stolcu kanclerskim, do „Wysokiej Izby“, — on wzywa do wysłuchania i usłuchania tonem komenderującym: „Posłowie! Mężowie i niewiasty parlamentu niemieckiego!“ Co za oryginalność przytłaczająca! Odrazu słyszymy ton feldwebla, wzywającego swój oddział do wysłuchania rozkazu dziennego. Tyle z pewnością należy w tej mowie do samego kanclerza. Reszta zaś pochodzi z pod doświadczonego i rutynowanego pióra owego kancelaryjnego stylisty urzędowego, który tego rodzaju deklaracje już od szeregu lat z tem samem powodzeniem układa. Obsługiwał on jeszcze Stresemanna, Brüninga i wszystkich kanclerzy, którzy w sposób niezmiernie liryczny zapewniali świat o bezwzględnej pokojowości narodu niemieckiego. Jego dawni szefowie już dawno odeszli, jeden nawet w same zaświaty, inni w poniżenie i zapomnienie, — ale on został i opracowuje jako wierny służbista deklaracje dla nowego pana, chociaż ten nowy pan chełpi się własnym stylem, tak zupełnie różnym od stylu swoich poprzedników. W tej mowie, z taką pompą zainaugurowanej i z góry rozreklamowanej, ani jednego tonu jakiegokolwiek nowego stylu niema. To jest mowa urzędowa według wszystkich przepisów i reguł. Pytanie staje się tedy coraz trudniejsze: pocóż było potrzebne sprawić sobie aż takiego Hitlera, kiedy każdy Stresemann lub Brüning wystarczał? Bądźcobądź — taki Hitler jest kosztownym zbytkiem, a w dodatku mocno kompromitującym...

Czy trzeba mowę Hitlera dopiero skrupulatnie analizować, ażeby odkryć jej zupełną pustkę i tuzinkową nutę? Pobieżne czytanie jej daje wrażenie o jej kompletnej nicości i zdawkowej próżni.

A więc: niech się stanie wiadomem wszem wobec i każdemu z osobna, że Niemcom nigdy nawet nie śniło się o jakiejś odwetowej wojnie, lub o jakiemś uzbrojeniu czy dozbrojeniu. To jest naród nawskróś spokojny, a oto najlepszy dowód — jego narodowy rząd. Toć tego rządu racją bytu, czyli „wewnętrznym sensem dokonanego w Niemczech przewrotu“ jest właśnie utrzymanie pokoju i propaganda za wiecznym pokojem światowym. Nic to, że cały żargon urzędowy hitleryzmu jest przesiąknięty militaryzmem, krwawemi hymnami na cześć wojny i ducha wojowniczego. Nic to, że v. Papen i v. Neurath zapowiadają imieniem narodu i rządu narodowego, którego są wybitnymi członkami, że Niemcy będą się zbroić za przyzwoleniem Genewy lub bez. Nic to, że prasa jest pełna najwstrętniejszej deklamacji krwiożerczej. Hitler nie waha się zapewnić, że racją bytu jego właśnie rządu jest pokój. Czyli, że jego poprzednicy byli straszliwymi militarystami, a on to dopiero sprowadził napowrót swój „uwiedziony“ na bezdroża naród na drogę szczerego pacyfizmu. Niema co mówić — odwagę posiada ten mameluk, odwagę do niesłychanego kłamstwa.

Bo oto stek kłamstw z innej dziedziny. P. Hitler objaśnia światu istotę swego rządu, która się mieści w trzech krótkich poczynaniach: Uratowanie prawa własności, zaopatrzenie w pracę bezrobotnych i autorytatywna władza rządowa. A ten naiwny dyletant myśli, że mu ktoś będzie wierzył! Toć każdy czyn, każde słowo, każdy giest sprzeciwia się temu programowi. Głosi on, że jest socjalistą, a prawi banialuki o uratowaniu prawa własności. Powiększa on, czy też sama się powiększa armja bezrobotnych, a on opowiada o pracy dla bezrobotnych. O ile widzieć można, to tylko jedna kategorja bezrobotnych znalazła intratną pracę: armja zbójów i morderców. Ale ta branża ma już chyba za dużo tej mozolnej pracy. Tyle tysięcy ludzi już obrabowanych, zakatrupionych, skaleczonych — jak można być takim okrutnikiem, obarczając biedne żywe istoty taką ciężką robotą? A autorytet rządu? Zapewne: pałki i rewolwer, bezprawie, i okrucieństwo zawsze zapewniają „autorytet“. Toć każdy zbój w lesie ma autorytet u tych bezbronnych przejezdnych, których obrabuje i zabija. Czy te słowa Hitlera nie są poprostu jakiemś krwawem, piekielnem naigrawaniem się z bólów i cierpień zmaltretowanych ofiar? Czy nie szydzi on w sposób bezwstydny ze świata całego?

Szczególnie pięknie i wymownie wypadł ustęp, który zapewnia, że „narodowy rząd“ nie dąży do „germanizacji“ obcych narodowości, także nie mniejszości znachodzących się wewnątrz państwa niemieckiego. Tu już można bezwzględnie wierzyć zapewnieniom. Bo też „germanizacja“ w zwykłem zrozumieniu jest za kosztowna i za uciążliwa. Wymaga ona całego szeregu kosztownych przedsięwzięć. Hitler posiada własnego wynalazku inny krótszy, wydatniejszy i niezawodny sposób uporania się z mniejszościami — on je zabija, lub wygładza. Obozy koncentracyjne mniej kosztują, niż szkoły. Poco jemu „germanizować“ Żydów, kiedy on ich może częścią zabijać, częścią obrabować, a całą resztę, którąby jeszcze po tych zabiegach pozostała, poprostu pozbawić wszelkich praw nabytych od stu lat i pozostawić ją losowi, który ją na pewno sprzątnie przez pewną śmierć głodową? Naco jemu się zabawiać w „germanizację“, kiedy w kasarniach jego szturmuwek załatwia się te rzeczy znacznie gruntowniej, a przytem pozostaje czysta hitlerowska — rasa!

Ale naturalnie — jest dużo łatwiej rozprawiać się z Żydami własnego kraju, aniżeli z opinją polityczną świata. Chociaż należy przyznać, że także co do zbyt łatwego i bezbolesnego załatwienia się z pół miljonem Żydów, kat się mocno przeliczył. Właśnie jęki katowanych i okrzyk zgrozy i gniewu całego żydostwa obudziły sumienie świata, a teraz zwierz spotkał się oko w oko z takimi ludźmi, którzy trzymają mocny bat w ręku. Skoro usłyszał świst bata, ulakł się i zaczął nie mówić, tylko skomleć.

Tak jest, ten „lew“ stracił już swoje kły, pozostał mu tylko ryk, ale i ten już mocno ochrypł. Hitler zaklina się na wszystko w świecie, że do wojny nie dąży, ani też gwałtownego obalenia tak mocno znienawidzonego traktatu wersalskiego. On po chłopsku rozumuje, że Pomorze stanowi dla niego linję najmniejszego oporu. Dlaczego tylko o tym punkcie wyraźnie mówi i zapowiada starania o rewizję granic? Ale to także czyni niezmiernie ostrożnie, gdyż nie zapomina raz wraz dodać, uwagę restyngującą, że to tylko stać się może na zasadzie dobrowolnych układów. On nie chce zmienić traktatu, chyba gdy będzie miał przygotowany lepszy traktat na miejsce starego. Oczywista — Polska mu wytłómaczy w sposób zrozumiały, że ona nie prowadzi ani układów, ani nawet zwykłych towarzyskich rozmów na temat granic pomorskich. Ten kompleks zagadnień spada z porządku dziennego. P. Hitler z czasem przyzwyczai się także do tego stopnia pacyfizmu, że i tej sprawy już nie poruszy.

Idzie tylko o jedną jedyną rzecz — o odpowiednie metody traktowania tego rodzaju mocarzy. Toć cały tenor mowy hitlerowskiej nie w nim, w jego tak zwanej „duszy“ się zrodził, tylko powstał jako echo mowy Roosevelta i gniewnych i mocnych mów w Izbie Gmin i Lordów w Londynie. Spostrzegł ten „heros“, że się go na świecie traktuje jakby zwyczajnego bandytę, który spadł na biedne Niemcy i wciąga je w przepaść. Teraz już stracił język w gębie.

Należy sobie tylko przypomnieć ten wybuch szału, wśród którego nagle został Reichstag zwołany. To wtedy tak wyglądało, jakby Hitler zdecydował się ostatecznie do wypowiedzenia wojny całemu światu, a chciał mieć do tego dziejowego czynu odpowiednią dekorację, jak to aktor lichego rzędu szykuje się do oddeklamowania swojej roli. Tymczasem popsuli mu koncept. Chyba nie jest prawdziwa dziwaczna wieść, jakoby Roosevelt telefonicznie w półgodzinnej rozmowie osobiście wpłynął na Hitlera w kierunku umiarkowania. Takby się prezydent Ameryki nie poniżył. Wystarczyło jego orędzie z groźbą, że się będzie wiedziało kto przeszkadza w ustaleniu pokoju, ażeby poskromić „bohatera narodowego“. Wystarczyło wspomnieć jakby od niechcenia słowo „sankcje“, ażeby nawet taki prostak zrozumiał, że świat nie ma zamiaru żartować z nim i pozwolić mu na dzikie harce. Ulakł się „heros“ i okazał się...

Czy naród niemiecki już nareszcie spostrzeże, w jakie ręce złożył swoją cześć, swój honor, swoje bezpieczeństwo? Czy to możliwe, że ten naród wielki i twórczy odrazu skarlał i znikczemniał?...

Po raz pierwszy od sierpnia 1914...

Co pisze prasa niemiecka

(!) **Berlin, 18. 5. (PAT).** Prasa poranna wyczerpująco interpretuje mowę kanclerza Hitlera wskazując, **że od sierpnia 1914 roku** wczoraj po raz pierwszy Reichstag dał **wyraz solidarnej woli narodu niemieckiego.** Mowa kanclerza Rzeszy stała **się wyrokiem potępienia, skierowanym przeciwko Traktatowi Wersalskiemu.** Odtąd — zdaniem prasy — **nie zniknie już słowo rewizja w dyskusji międzynarodowej.**

Uderzające jest, że większość komentarzy zupełnem milczeniem pomija oświadczenie Hitlera, dotyczące **stosunków polsko-niemieckich.** Tylko dwa pisma poświęcają temu oświadczeniu dłuższe uwagi. Centrowa **„Germania“** pisze: Paryż, podobnie jak i Warszawa, będą musiały uznać fantastyczność twierdzeń, jakoby Niemcy odmawiały swemu sąsiadowi wschodniemu prawa do istnienia i dążyły do nowego podziału Polski. Na uwagę zasługuje zdaniem „Germanji“ wystąpienie kanclerza przeciwko wynaradawianiu mniejszości, co ma duże znaczenie dla niemieckich mniejszości zagranicą.

„D. Allg. Ztg“ nazywa słowa Hitlera pod adresem Polski sensacją. Zresztą, oświadcza dziennik, już w komunikacie urzędowym o swej rozmowie z posłem polskim w Berlinie kanclerz kilkakrotnie podkreślał prawa Polski do własnej państwowości.

Kolonja stanu średniego w Wadi Hawarit

Jerozolima, 18. 5. ŻAT. Na mocy układu zawartego z Agencją Żydowską odbyło się w Wadi Hawarit założenie kolonji dla 35 rodzin żydowskich stanu średniego.

40 robotników zginęło w płomieniach

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

(:) Nowy Jork, 18. 5. (R) Jak z Meksyku donoszą, w wielkim tartaku w pobliżu Cuyuaco wybuchł olbrzymi pożar, który strawił doszczętnie całe przedsiębiorstwo. **W płomieniach zginęło przeszło 40 robotników, którzy nie zdołali się wydostać na wolność.**

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 18. 5. PAT. Przewidywany przebieg pogody na piątek. dnia 19 bm.: W całym kraju rnakiem chmurno, miejscami mgły. W ciągu dnia wzrost rozpogodzenia. Cieplej. Słabe wiatry miejscowe.

Wielki sejm gospodarczy w Warszawie

Pod znakiem optymizmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 18. 9. (Sin) W Dolinie Szwaicarskiej odbył się dzisiaj wielki ziazd działaczy społecznych i gospodarczcyh, zwołany przez BBWR. Ziazd zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, witany entuzjastycznie przez obecnych. Zjawił się również p. premjer Jędrzejewicz i przedstawiciele rządu. Przeważna część uczestników składała się z pośród posłów i senatorów BBWR, wyższych urzędników, pracujących w różnych resortach oraz działaczy społecznych izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych, zbliżonych do klubu BBWR. Sala była przepełniona.

Linią przewodnią wszystkich trzech wygłoszonych referatów było przeświadczenie, że rząd właściwie zrobił wszystko, co do niego należało, że w tej chwili głos ma społeczeństwo, które powinno również wziąć się do roboty. Wszystkie mowy tchnęły optymizmem. Różowo w przyszłość spoglądał p wiceminister Lechnicki który wykazał. że pole do działania ma w Polsce inicjatywa prywatna. Zdawało się, że zebranie dzisiejsze jest jakby manifestem rządu w kierunku odejścia od etatyzmu.

Beniaminkiem zjazdu był b minister skarbu p. Ignacy Matuszewski. I jego mowa tchnęła optymizmem. jakkolwiek między wierszami dowodził. że w Polsce jest za dużo urzędów i urzędników. P. Matuszewski mówił głosem przyciszonym i nieco zmęczonym. Miało się wrażenie, że mimo optymizmu jest nieco zmęczony długo trwającym kryzysem, którego „dno" zapowiadał jeszcze rok temu B. minister Matuszewski objął urząd ministra skarbu na początku kryzysu wszechświatowego. Odszedł podczas największego jego nasilenia i stoi do dnia dzisiejszego zdala od spraw państwowych, mimo, że jego przyjaciele staraią się wysunąć go naprzód. Nawet na zjeździe był on centralną figurą i ściągał gości z kluarów, którzy postanowili go koniecznie wysłuchać.

Pełen optymizmu był również wiceprezes BGK b. wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński. Roztoczył on obraz barwnych możliwości, jakie czekają człowieka z gotówką w Polsce. Poco tezauryzować? Poco trzymać pieniądze w kieszeni? Poco chować dolary, kiedy można kupować papiery państwwe, dające przeważnie 17 proc. zysku, kiedy można kupować obligacje lub papiery samorządowe? Stwarza się nowa konjunktura, można nabywać ziemię, budować domy itd. Tylko mieć gotówkę i to niewielką, a może się powodzić dość dobrze w Polsce. Oto była myśl przewodnia optymisty, który ze swadą wygłosił swój referat. Ani słowa we wszystkich trzech referatach o śrubie podatkowej Kilka zaledwie zdawkowych słów o położeniu handlu. Tylko b. minister Matuszewski poruszył m. in. konieczność uregulowania zaległości podatkowych. Narady w sprawie sytuacji kupiectwa odbędą się w komisji która obradować będzie w lokalu klubu podoficerskiego, przy ul Matejki. W komisji zabiora głos przedstawiciele społeczeństwa Czy wynik konferencji wypadnie równie optymistycznie, jak i początek — dowiemy się o tem w sobotę.

—o-o-o—

(!) Warszawa, 18. 5. (PAT). Dzisiaj przed południem nastąpiło otwarcie zjazdu Działaczy gospodarczych i społecznych, zorganizowangeo staraniem BBWR. W sali Doliny Szwajcarskiej przy ul. Szopena zebrali się działacze z całego kraju w liczbie około 1000 osób. Na zjeździe obecni byli: członkowie rządu z p. prez. rady ministrów Jędrzejewiczem na czele, marszałkowie Sejmn i Senatu, prezes NIK dr. Krzemieński, wyżsi urzędnicy państwowi poszczególnych resortów.

O godz. 10.40 na zjazd przybył Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego, spotkany u wejścia sali przez prezydjum z prez. BBWR. płk. Sławkiem na czele.

W chwili ukazania się Pana Prezydenta na sali rozległy się huczne oklaski oraz gromkie okrzyki na jego cześć.

Zjazd zagaił przemówieniem prez. Sławek, który m. in. oświadczył:

„Trzeba dać każdemu możność zapracowania na chleb"

Przemówienie prezesa Sławka

:) Zasadniczym celem zjazdu jest pobudzenie energji samego społeczeństwa. aby się ono wyzwoliło z nastrojów wyrzekań i załamywania rąk, a postarało o dopasowanie swej pracy do warunków ogólnych, w jakich żyć nam wypada. Na psychice społeczeństwa naszego w stopniu zbyt silnym odbiła się szkoła myślenia zaszczepiona przez poprzednie metody polityczne Polegały one na tem. że politycy dla dogodzenia swym zwolennikom, obiecywali im wszelkiego rodzaju pomoc ze strony rządu. Konsekwencją tego było przestawienie w normalnym człowieku jego logiki na jakieś dziwaczne tory.

Ludzie, którzy w okresie zaborów umieli o własnych siłach przebijać się przez życie i którym do głowy nie przychodziło czekać na przychylną opiekę obcych rządów, naraz utracili swoją zaradność. Nie przeczę, że pewne warunki ich pracy były ciężkie Ale im cięższe one były, tem więcej należało wkładać własnego wysiłku, własnej przedsiębiorczości i wytrzymałości.

Tymczasem wszyscy główną uwagę skierowali nie na to, co oni maja robić. a na to co dla nich ma uczynić rząd. Z jednej strony rozbrzmiewało oburzenie na etatyzm, a z drugiej wołano, żeby rząd wszystkie przeszkody i trudności usunał.

Przyznaję, że ogólne warunki powojenne zarówno w dziedzinie nastrojów społecznych, jak i wahań czysto ekonomicznych powodowały wiele zaburzeń. Zarówno w gospodarce poszczególnych przedsiębiorstw i warsztatów jak i w polityce rządu, a przedewszystkiem parlamentu nie bardzo liczono się z konsekwencjami. Podciągano życie na poziom, na który nie było nas stać. Wynikły stąd nowe trudności, mające źródło nie w konjunkturze światowej, ale w systemie naszego własnego postępowania.

Rząd premjera Prystora rozumiejąc, w jakim stopniu owe wytworzone niewspółmierności paraliżują działanie organizmu gospodarczego zdecydował że państwo musi wkroczyć w te stosunki i wywrzeć nacisk, aby wybujałości zostały usunięte. Zostały dokonane rzeczy podstawowe, które pociągnęły w zasadzie nastawienie ku osiągnięciu równowagi gospodarczej na tym poziomie, na jaki nas stać. Co zostało zrobione i jakie wnioski mają być z tego wyciągnięte, będzie tematem mowców następnych.

Ja ze swej strony pozwolę sobie zwrócić się do panów, abyśmy dyskusji nie nadali fałszywego kierunku. Dlatego zaznaczam wyraźnie, że narradzać się mamy nie nad tem, co dla nas ma zrobić rząd, a nad tem, co my sami mamy robić. Rząd wytknie kierunek, w jakim należy poszukiwać równowagi gospodarczej. Stworzenie warunków, ułatwiających wyjście z trudności, w które popadły poszczególne warsztaty i przedsiębiorstwa zależy już od wysiłku samego społeczeństwa. Musi ono w żmudnym trudzie, obliczonym na dłuższą metę odbudować swój dobrobyt.

Podnietą w życiu gospodarczem jest chęć zarobku. Egoizm, jako pobudka działania nie da się tu wysunąć. Chodzi o to, aby nie był on zbyt ciasny. Albowiem ten sam egoizm rozumnie pojęty każe pamiętać o konieczności przeciwstawienia się siłom, działającym z zezwnątrz na naszą niekorzyść, każe również zastanowić się nad skutkami, jakie ciągnie za sobą niezaradność, narażająca społeczeństwo na wstrząsy kryzysu i klęskę bezrobocia

Jeśli w wykuwaniu lepszej przyszłości nawołujemy robotnika, aby przetrzymał swe głodowe bytowanie, to mamy prawo żądać, aby pozostałe jeszcze wybujałości były ukrócone, a wola uruchomienia warsztatów pracy stała się dla nas nakazem moralnym.

Nie jesteśmy bogaci. Do niskiej stopy życiowej musimy dostosować nasze potrzeby, ale trzeba dać każdemu możność zapracowania na chleb. Wzywam panów, aby to pytanie w ogólnem nastawieniu obrad zajęło miejsce naczelne.

Następnie imieniem rządu Rzpltej powitał Zjazd p. premjer Jędrzejewicz, podnosząc, że rząd przywiązuje dużą wagę do wyniku obrad Zjazdu.

Z kolei dłuższy referat o zasadniczych wytycznych prac gospodarczych rządu wygłosił podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Tadeusz Lechnicki.

Po referacie podsekretarza stanu Lechnickiego wygłosił referat b. minister Ignacy Matuszewski na temat Gospodarstwo polskie na tle sytuacji światowej.

Następnie wygłosił referat wiceprezes BGK p. Stefan Starzyński na temat „Zagadnienia finansowo-gospodarcze w terenie"

(Ciąg dalszy na stronie 14-tej)

„Z chalucami na jednej pryczy"

(:) Były współredaktor „Czasu" a obecny współpracownik redakcji wileńskiego „Słowa", Ksawery Pruszyński powrócił przed kilku dniami z pięciotygodniowego pobytu w Palestynie. Red. Pruszyński, świetny dziennikarz, którego doskonały reportaż o Gdańsku w swoim czasie szczegółowo omawialiśmy, zwiedził w Palestynie wszystkie miejsca święte, a równocześnie zapoznał się bardzo dokładnie i szczegółowo z jiszuwem żydowskim. P. Pruszyński objechał oraz pieszo przewędrował prawie wszystkie osiedla żydowskie i poznał z bliska życie i pracę chaluców. W jednem z osiedli pozostał przez trzy dni i pracował wraz z chalucami na roli. P. Pruszyński nie jest „filosemitą" w sentymentalnem tego słowa znaczeniu; jest to młody człowiek, niezwykle inteligentny, o szerokich horyzontach, o głębokiem intelektualnem zainteresowaniu dla wszelkich spraw istotnie wielkich i twórczych, daleki i obcy jakiemukolwiek szowinizmowi — toteż dzieło żydowskie w Palestynie i bohaterska ofiarność żydowskiego chaluca przemówiły mu głęboko do serca.

Pod tytułem „Z chalucami na jednej pryczy" ogłasza p. Pruszyński na łamach „Słowa" pierwszy ustęp swego palestyńskiego reportażu. Z imponującą wnikliwością opisuje wrażenia ze współżycia z chalucami i chaluckami podczas przejazdu do Palestyny na rumuńskim okręcie „Dacja". W narodowe i socjalne motywy i momenty ideologji chaluccowej wnika p. Pruszyński z rzadką u nie-Żyda ścisłością i spostrzegawczością. Jeśli całość reportażu Pruszyńskiego utrzymana będzie w tym tonie i na tej wyżynie — otrzymamy wspaniałą i przepiękną książkę o żydowskiej Palestynie z pod pióra polskiego inteligenta.

Niezwykła sposobność

(!) Jeszcze tylko przez parę dni mogą Czytelnicy naszego pisma nabywać w naszej administracji po cenie o połowę niższej od przyszłej ceny księgarskiej powieść Liona Feuchtwangera p. t. „Wojna żydowska". W oryginale niemieckim tytuł brzmi „Der Jüdische Krieg". Przekładu na język polski dokonał Leo Belmont — nazwisko znakomitego pisarza mówi samo za siebie: przekład jest też istotnie doskonały.

Kim jest Lion Feuchtwanger — nie potrzeba naszym Czytelnikom dopiero opowiadać. Jego powieść „Żyd Süss" wsławiła go słusznie jako autora, który jak nikt inny potrafi „uwspółcześnić" minione wieki dziejów żydowskich. Pod jego mistrzowską dłonią staje się dziejowa tragedja żydostwa jakby żywą i zbliżoną do duszy współczesnego człowieka i współczesnego Żyda. Jeszcze trudniejsze zadanie miał przed sobą Feuchtwanger, cofając się wstecz o przeszło 18 stuleci, do owej wstrząsającej epoki, kiedy to padła pod obuchem rzymskich legjonów największa ziemska świętość żydostwa — cudowna Świątynia Herodjańska. Feuchtwanger z tej zamierzchłej „historji" uczynił najbardziej interesującą a przytem głęboką powieść — ba, niemal romans Józefa Flawjusza, jedynego świadka i dziejopisa owej tragicznej epoki. Rzucił przytem autor snop niezwykle ciekawego światła na samą postać Józefa Flawjusza. Starał się odpowiedzieć na dręczące naszą historjografję pytanie, czem właściwie był Flawjusz: patrjotą, zdrajcą, karjerowiczem — literatem?...

Ostatnią powieść Feuchtwangera — która wraz z innemi znakomitemi dziełami autora doczekała się tego honoru, iż została spalona na hitlerowskich stosach — czyta się z największem zainteresowaniem, z zapartym tchem. Wzbogacamy o cenny przyczynek naszą wiedzę o — duszy żydowskiej.

TENNISIŚCI MONACA wystąpią również w Krakowie na meczu z AZS-em w dniach 20—21 bm.

Termin subskrypcji przedłużony do 22 bm.

Premja dla Czytelników „Nowego Dziennika"

Z dniem dzisiejszym KAŻDY BEZ WYJĄTKU CZYTELNIK „Nowego Dziennika", który do 22-go b. m. zgłosi w administracji „Nowego Dziennika" chęć kupna wspaniałej pracy Liona Feuchtwangera

WOJNA ŻYDOWSKA

otrzyma ją w Krakowie za 6 Zł. z przesyłką pocztową POLECONĄ Zł. 7'10 zamiast w księgarniach, gdzie ukaże się dopiero w połowie przyszłego miesiąca za 12 Zł. — A zatem jeszcze 4 dni.

Książka w naszej Administracji już do nabycia. Wytworne wydanie — 400 stron druku.

Zamówień bez gotówki nie przyjmujemy.

Pośpiech wskazany, gdyż rozporządzamy tylko ograniczoną ilością egzemplarzy.

Pieniądze należy nadsyłać na adres:

Administracja Nowego Dziennika, Kraków, Orzeszkowej 7, lub P. K. O. Kraków Nr. 400.630

TEATR I KINA

PIERWSZY WYSTĘP KAMIŃSKIEJ I TURKOWA

(:) Dziś, w piątek, w sali Bolońskiego pierwszy występ znakomitej pary artystów żydowskich Idy Kamińskiej i Zygmunta Turkowa w świetnej sztuce „Pan Lamberthier". Występ tej pary jest faktycznie sensacją w świecie teatralnym. Publiczność krakowska będzie miała sposobność ponownie podziwiać subtelną grę Idy Kamińskiej, córki „Wielkiej Matki" sceny żydowskiej Estery Ruchli Kamińskiej, po której odziedziczyła wszelkie zalety teatralne, jakoteż rasową grę najpoważniejszego aktora żydowskiego Zygmunta Turkowa, którego już dawno nie widywała na deskach teatralnych w naszem mieście. Jutro, w sobotę 2 występy, a to o godz. 4 po cenach zniżonych, o godz. 9 po cenach popularnych. Pozostałe bilety nabywać można przez cały dzień w kasie przy sali Bolońskiego.

—o—

— (:) **ARARAT ARTYSTYCZNY ŻYDOWSKI TEATR REWJOWY** rozpoczyna jutro, w sobotę o godz. 9 wiecz. w sali teatru żydowskiego, Bocheńska 7, szereg gościnnych występów. Jako pierwszy program wystawiona zostanie rewja „In Pinczew tugt szoin", zawierająca mnóstwo numerów treści poważnej, jakoteż i lekkiej opracowanych ze znanym u tego znakomitego zespołu artyzmem i pomysłowością. Kierownikiem literackim zespołu jest znany literat M. Broderzon, stroną muzyczną kieruje p. Beigelman. Zespół składa się z wybitnych artystów scen żydowskich jako to: pp. Birnbaum, Bergman, Blat, Dzigan, Goldsztajn Puławer, on, Lili Liana, Nisenowaig, Szaine Mirjam, Liza Szlosberg. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab Grodzka 46. a od godz. 6 przy kasie teatru.

— (:) **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i jutro wieczorem powtórzenie Fodora „Pocałunek przed lustrem", która ukaże się na tych dwóch przedstawieniach już po raz ostatni.

— (:) **„DZIESIĘCIORO"** komedja J. Wiśniowskiego ukaże się na popołudniowem przedstawieniu w najbliższą niedzielę.

— (:) **„ZEMSTA" NA PRZEDSTAWIENIU POPULARNEM.** „Zemsta" dana będzie tylko jeden raz na przedstawieniu wieczornem, po cenach popularnych w niedzielę wieczorem.

— (:) **GOŚCINNE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO.** Nestor sceny polskiej, genjalny artysta i reżyser Ludwik Solski rozpoczyna gościnę na krakowskiej scenie w środę, 24 bm. w swej mistrzowskiej kreacji roli tytułowej, w komedji Moljera „Skąpiec". Ponadto dyr. Solski wystąpi w kreacji króla Filipa w tragedji Schillera „Don Carlos".

— (:) **PRELEKCJE NA TEMAT „LUDWIK SOLSKI I JEGO KRAKOWSKIE KREACJE"** wygłosi prof. dr. Józef Flach w Kollegjum Wykładów Naukowych, we wtorek, 23 bm. w związku z gościnnemi występami Ludwika Solskiego w „Skąpcu" i „Don Karlosie".

— (:) **TEATR „BAGATELA".** Do Krakowa zawitają ulubieńcy całej Polski, królowa i król polskiego ekranu na rok 1933, Nora Ney i Eugenjusz Bodo w towarzystwie reżysera Wiktora Biegańskiego i znakomitego artysty stołecznego. Władysława Grabowskiego. Artyści wystąpią w sztuce Niewiarowicza: „Ludzie na sprzedaż".

— (:) **TOURNEE ZAGRANICZNE ZYGMUNTA SCHORRA.** Zygmunt Schorr, znakomity autor-recytator uproszony został przez zagraniczną agencję koncertową na szereg wieczorów recytacyjnych. Przed wyjazdem Zygmunt Schorr odwiedzi kilka miast w Małopolsce wschodniej i zachodniej. Stowarzyszenia i instytucje, reflektujące na wieczór recytacyjny Z. Schorra, — który dzięki świetnym swym barwnym, arcyzabawnym humoreskom i wspaniałej interpretacji tychże zapełnia każdą salę i do nieustannego zmusza śmiechu, — zechcą zgłosić się pod adr. Z. Schorr, Lwów, Leona Sapiehy 24.

— (:) **OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI.** W nadchodzącą niedzielę, o godz. 11 przedpoł. otwarta zostanie duża wystawa zrzeszenia „Zwornik", skupiającego szereg znanych i młodszych artystów. Równocześnie z wystawą „Zwornika" otwarta będzie w jednej z sal zbiorowa wystawa Stanisława Szwarca, na którą złożą się obrazy olejne i autolitografje znanego artysty.

IDA KAMIŃSKA I ZYGMUNT TURKOW
Sala Bolońskiego

Piątek 9 wiecz.: "Pan Lamberthier" (krzyk sumienia).
Sobota 4 pop. i 9 wiecz.: „Pan Lamberthier".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 8 wiecz. „Pocałunek przed lustrem".
Sobota: „Pocałunek przed lustrem"

TEATR ŻYDOWSKI (ul. Bocheńska 7)

Sobota, o godz. 9 wiecz.: „Ararat" In Pinczew tugt szojn (premjera).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Czemp" (Wallace Berry).
APOLLO: „Ekstaza".
ATLANTIC: „Gehenna kobiety" (Sylwia Sydney).
BAGATELA: "Salto mortale".
DOM ŻOŁNIERZA: „Chłopcy do rzeczy" (Pat i Patachon).
PROMIEŃ: „Quo vadis" (Emil Jannings).
SZTUKA: „Student żebrak".
SŁOŃCE: „Tajemnicza szóstka" (Walle Berry).
UCIECHA: „Król dżungli" (Buster Crable) i dodatek rosyjski „Pod samowarem".
WANDA: „Mężczyźni w jej życiu" (Joan Craw-

ZE SPORTU.

REPR. BELGJI—WISŁA (KRAKÓW) 3:0 (1:0)

Drugi mecz Wisły krakowskiej z Reprez. Belgji w Brukseli w obecności króla belgijskiego Alberta i 30.000 widzów (rekord w Brukseli) zakończył się spodziewanem zwycięstwem Belgów w stosunku 3:0 (1:0). Sędziował p. Langenus.

—o-o—

START KUSOCIŃSKIEGO W PRADZE na 5 km przyniósł naszemu asowi gładkie zwycięstwo w nieszczególnym czasie 15,07.4 min. (ciężka mokra bieżnia). Drugi Hrou (Slavia) o 300 mtr w tyle.

PRENN pokonał Hinzla we finale mistrzostw tennisowych Austrji zupełnie łatwo. Jak wiadomo, double mieszany wygrała para Jędrzejowska—Kehrling, double pań para Jędrzejowska—Deutsch.

Informator Palestyński dla Czytelników „Nowego Dziennika"

Kwestja osiedlenia się w Palestynie stoi obecnie na porządku dziennym wśród wszystkich prawie sfer ludności żydowskiej na całym świecie. W jednym kraju jest ona mniej, w drugim bardziej piekąca, najżywsze zainteresowanie budzi jednak wszędzie, niezależnie od przyczyn, dla których jednostki i całe rodziny pragną się przesiedlić do Palestyny lub też ulokować tam część swego majątku, aby w ten sposób umożliwić sobie przeniesienie się do Palestyny w bliższej lub dalszej przyszłości.

Ażeby jednak móc się do Palestyny przenieść, należy przedewszystkiem posiadać

dokładne informacje

co do danej gałęzi zarobkowania. W tym kierunku zamieszczamy — podobnie jak cała prasa żydowska — liczne artykuły, korespondencje i wiadomości palestyńskie. Obecnie pragniemy jednak rozwinąć nasz dział informacyjny odnośnie do Palestyny jeszcze w ten sposób, ażeby móc służyć naszym czytelnikom także informacjami indywidualnemi. Każdy więc nasz czytelnik będzie mógł za naszem pośrednictwem

zupełnie bezpłatnie

otrzymać dokładną informację zastosowaną ściśle do jego sytuacji indywidualnej. Informacje obejmować będą wszelkie dziedziny życia gospodarczego w Palestynie. Zapytania od naszych czytelników opracowane będą wprost w Palestynie, przyczem nasze Biuro stać będzie w kontakcie z oficjalnem biurem informacyjnem przy Organizacji Ogólno Sjonistycznej.

W ten sposób informacje przez nas udzielane posiadać będą bezwzględną ścisłość i wartość.

Zapytania mogą być wystosowane w jakimkolwiek języku a winny być przesłane do nas pod adresem:

„NOWY DZIENNIK", Informator palestyński,

Kraków, ul. Orzeszkowej 7,

lub też składane wprost w naszej redakcji w skrzynce redakcyjnej. Odpowiedzi ogłaszane będą w naszem piśmie mniejwięcej po trzech tygodniach od otrzymania zapytania, a to ze względu na bieg pocztowy i konieczność dokładnego opracowania.

Spodziewamy się, że nasz Informator palestyński zostanie powitany z żywem zadowoleniem wśród naszych Czytelników.

Co słychać w Palestynie?

Mat'ate na służbie rodzimego przemysłu — Książka hebrajska ze życia palestyńskiego — Likwidacja strajku budowlanego w Petach Tikwie

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Hajfa, 7 maja

§ Ostatni (30-ty) program „Mat'ate" był w całości poświęcony... bucikom. Brzmi o trochę niewiarygodnie, ale niemniej jest to faktem. — „Mat'ate" reklamował w ostatnim programie buciki krajowego wyrobu i trzeba dodać, że ze sukcesem nielada. Bata pewnie się w grobie przewracał na widok takiej dla jego fabryki groźnej propagandy. Trzeba wiedzieć bowiem, że jest na świecie jedno miejsce, gdzie Bata swoje sklepy utrzymuje dla zaspokojenia swojej ambicji; osobiście mam wrażenie, że dochodów z tych luksusowo urządzonych magazynów nie czerpie. Dzieje się to w Tel Awiwie. Jest przy ulicy Nachlath Binjamin ogromny sklep Baty, do którego nikt nie wchodzi, gdyż nie jest to połączone ze zbytnią przyjemnością. Zakupującemu może się później trafić bardzo przykry wypadek, jak naprzykład na rogu ulicy Allenby zaimprowizowane auto-da-fe, w którem z eleganckich bucików Baty pozostaje jeno cienka smuga dymu w powietrzu. Jest nawet specjalny stróż, którego zadaniem jest obserwować klijentelę Baty i dostarczać materjału dla czarnych list. Człowiek ten, popularnie zwany Trockim ze względu na swoje podobieństwo do zdetronizowanego władcy Rosji Sowieckiej. Urzędnika tego, bardzo energicznie spełniającego swoje posłannictwo, utrzymuje palestyński związek wytwórców obuwia. A najdzielniejszymi orędownikami słusznej sprawy (popieranie rodzimego przemysłu) są w Palestynie dzieci szkolne, które ukuły nawet swego rodzaju przebój:

„Na'alei Bata — szawim batata",

co przetłumaczone na polskie brzmi mniej więcej tak:

„Obuwie Baty nie warte szmaty".

W tej walce ze zalewem palestyńskiego rynku taniemi produktami zracjonalizowanego wielkiego przemysłu zagranicznego, postanowił teatr satyryczny stanąć po stronie zagrożonych egzystencyj palestyńskich rzemieślników i w bardzo udany sposób zademonstrował tę tak osławioną obojętność społeczeństwa wobec najżywotniejszych problemów gospodarki krajowej. Niedawno ukazał się w „Dawarze" charakterystyczny artykulik pewnego świeżo z Litwy przybyłego chaluca, który ze zdziwieniem stwierdza i piętnuje obojętność robotnika żydowskiego w kraju wobec naprzykład produktów rolniczych kolonji robotniczych i do pracy w pardesach zabiera masło australijskie lub łotewskie, oraz najrozmaitsze konserwy zagraniczne, bojkotując „Tnuwę".

W kilkunastu luźnie ze sobą powiązanych scenach maluje nam „Mat'ate" wielce ciekawe perypetje przewodniczącego związku szewców telawiwskich, który wyruszył w niezmierzone dale, by znaleźć oryginalną, rdzenną melodję dla hymnu narodowego, głoszącego wszem wobec, że buciki należy kupować tylko wyrabiane w kraju. Po doszczętnem stanciu trzewików i stóp dotarł wreszcie pan prezes do Nes Cijona wpadając w jakiś obóz beduinów, rozmawiających po hebrajsku. Pan Sandlari jest święcie przekonany, że odkrył wreszcie dziesięć zaginionych pokoleń i że zdobędzie teraz ten oryginalny hymn, ale ku największej rozpaczy dowiaduje się, że domniemani beduini to chalucim polscy, którzy tylko w tem przebraniu mogli dostać pracę w pardesie rabina Dworeca w Nes Cijona...

Aktorzy wywiązali się jak zwykle ze swych zadań bez zarzutu; niektóre sceny, jak zaloty donżuanerji telawiwskiej do opuszczonej żony prezesa związku szewców, stały na wysokim poziomie artystycznym. Cały program, który nosił nazwę „Hymnu ku czci wyrobów krajowych", osiągnął niebywały sukces w całym kraju, a w samym Tel Awiwie grany był z dziesięć razy i to stale przy wyprzedanej widowni.

* *

Instytut wydawniczy Sztybla wydał w Tel Awiwie jako pierwsze dzieło z tegorocznej serji hebrajskich powieści oryginalnych — książkę **Józefa Arichy p. t. „Chleb i widzenie"** (Lechem Wechazon). Jest to próba konfrontacji chalucowego idealizmu z palestyńską, niejednokrotnie bardzo twardą rzeczywistością. Jak wszystkie poprzednie, tak i powyższa powieść nie wyszła obronną ręką ze zmagań się z narastającem życiem palestyńskiem. Jest rzeczą ciekawą, że żaden z autorów, którzy powyższy temat poruszali, nie zdołał w ramy ciasnej powieści wtłoczyć pewnego odcinka palestyńskiego życia bez reszty. Renesans palestyński jeszcze swego epika nie znalazł i powieść z życia palestyńskiego stale nosi charakter luźnie powiązanych kartek, wydartych z czyjegoś dziennika... Z powieści Józefa Arichy bije taka szczerość (chwilami aż przesadna), że czytelnik oprzeć się nie może wrażeniu iż powieść w całości oparta jest na osobistych przeżyciach autora. Akcja — jak zazwyczaj w powieściach palestyńskich — uboga, wprost nieuchwytna. Codzienne troski i kłopoty, rzadkie jasne chwile, dni pracy ciężkiej i znojnej i dni znacznie żmudniejszego bezrobocia. Na ogół mało zrozumienia ze strony dobrze sytuowanych „Boazów" do tragicznego poświęcenia się pionierów dla narodowej sprawy. Najsilniejsze wrażenie pozostawiają sceny, w których autor maluje dni głodu, beznadziejnie skręcającego kiszki, oraz świsty szpicrut i gromoty pałek policyjnych, spadających jak grad na plecy chaluców i chalucoth w chwilach domagania się pracy po żydowskich pardesach. Te zgrzyty są jeszcze wciąż aktualne. Na konto autora trzeba jeszcze zapisać piękny nowoczesny język hebrajski, którym operuje ze swoistym wdziękiem i łatwością. Czyta się też książkę z przyjemnością i należy ją polecić każdemu, komu zależy na zmniejszeniu dystansu, dzielącego go od tej codziennej, szarej, twardej rzeczywistości palestyńskiej.

* * *

Z ulgą odetchnął jiszuw palestyński, gdy w dzisiejszych (7 maja) porannych dziennikach przeczytał wiadomość o ukończeniu strajku budowlanego w Petach Tikwie. Przez trzy miesiące bezmała walczył robotnik żydowski o swe elementarne prawa do pracy i egzystencji. Przy pomocy policji i łamistrajków usiłowali przedsiębiorcy budowlani strajk złamać. — Trudno wprawdzie mówić o kompletnem zwycięstwie robotnika, zorganizowanego w Histadrucie, ale z paragrafów wystylizowanego porozumienia okazuje się, że żądania robotnicze nie były znowu tak wygórowane, jeżeli ustalono 30 piastrów jako dzienny zarobek dla robotnika „czarnego", a 33 dla fachowego. Pozatem przedsiębiorcy będą odtąd wpłacać 3 procent z wypłacanych robotnikom zarobków do Kasy Chorych. Wszyscy robotnicy, którzy w strajku brali udział, wracają do pracy. 7 robotników rewizjonistycznych tylko ci, którzy w Petach Tikwie praco-

wali jeszcze przed wybuchem strajku. Po zlikwidowaniu smutnej pamięci konfliktu — opędzić się nie można natrętnemu pytaniu, czy, koniecznie trzeba było trzymiesięcznego strajku, dużo przelanej krwi, dziesiątek aresztowań, niezbyt przyjemnych interwencyj policyjnych, twardych wyroków sądowych i t. p., aby wreszcie dać przedsiębiorcom do zrozumienia, że żądania robotnicze były słuszne. Dokładnie tydzień temu podobne porozumienie, na tle słusznego podziału pracy między robotnicze organizacje w Tel Awiwie, osiągnięte zostało dzięki inicjatywie tamtejszego magistratu. Jest nadzieja, że tem samem konflikty budowlane na dłuższy czas zejdą z porządku dziennego i gorączkowy obecnie ruch budowlany w całym kraju posunie sprawę odbudowy Palestyny w szybkiem tempie o ogromny krok naprzód.

INŻ. S. ERLIK

Jak przedstawia się rynek pracy w Palestynie

Kto może emigrować do Palestyny?

§ W odpowiedzi na liczne zapytania, dotyczące możliwości wyjazdu do Palestyny, ogłaszamy poniżej garść informacyj w sprawie teraźniejszego **stanu rynku pracy w Palestynie.** Są to oczywiście informacje ogólne, ale pozwalające zorientować się w obecnem położeniu Palestyny, w jej rynku pracy i w możliwościach zarobkowania.

Najbardziej pożądanym elementem w Palestynie — **obok oczywiście zorganizowanych chaluców, świadomych swojego celu i gotowych do pracy na każdym posterunku** — są w chwili obecnej

robotnicy i rzemieślnicy

wykwalifikowani i znający należycie swój fach. W tej dziedzinie najsilniej poszukiwani są teraz **robotnicy budowlani,** ze względu na wzmożony ruch budowlany, **który przybiera stale na sile i prawdopodobnie jeszcze przez długi czas zaabsorbuje liczne rzesze robotników.** Poszukiwani są więc przedewszystkiem **murarze, sztukaterzy, posadzkarze, robotnicy betonowi, malarze, kamieniarze, pokostnicy** i t. p. Inni rzemieślnicy, jak **szewcy, krawcy, blacharze, ślusarze, tokarze, elektrotechnicy, instalatorzy, tapicerzy, tkacze, drukarze, mechanicy, mogą stosunkowo łatwo znaleźć pracę.** Dotyczy to w pierwszym **rzędzie osób wykwalifikowanych, umiejących wykonać prace, stojące na wysokim poziomie.** W Palestynie bowiem coraz silniejsza staje się obecnie tendencja do robót wyższego rzędu i robotnicy specjalnie wykwalifikowani **mają pierwszeństwo.**

W chwili obecnej istnieją duże możliwości znalezienia pracy

w rolnictwie,

jeśli chodzi o niekwalifikowane, młode siły, zdolne do każdej pracy. Możliwości zarobkowe — 20 do 30 piastrów (ponad 6 zł.) dziennie.

Także w mieście istnieją obecnie możliwości dla niekwalifikowanych robotników. **Kwalifikowani robotnicy muszą liczyć się także z tem, że zanim otrzymają pracę w swoim fachu, będą musieli przez pewien czas podejmować się każdej pracy, ażeby utrzymać się w Palestynie. Nie mniej atoli możliwości otrzymania pracy dla robotnika fachowego i dla rzemieślnika, a także i dla robotnika niefachowego są dziś w Palestynie o wiele większe, niż gdziekolwiek na świecie.**

Możliwości zarobkowania

dla kobiet

są tak w koloniach, jak i w miastach, o wiele mniejsze, niż dla mężczyzn. Dziewczęta, posiadające praktyczne zawody, naprzykład w dziedzinie prowadzenia gospodarstwa lub opieki nad dzieckiem i posiadające odpowiednie **fachowe wykształcenie,** mogą znaleźć łatwo zatrudnienie. Istnieją duże możliwości dla **personalu hotelowego** w miastach palestyńskich. Jeśli chodzi o **pracowników biurowych lub handlowych,** to możliwości w tej dziedzinie są małe, gdyż w kraju zawody te są dostatecznie reprezentowane. Niezbędnym warunkiem dla pracowników biurowych jest znajomość — o czem poniżej jeszcze szerzej napiszemy — języka hebrajskiego. Pożądana jest także znajomość drugiego języka urzędowego w kraju, angielskiego lub arabskiego.

W zawodach akademickich

panuje obecnie przepełnienie. **Dla lekarzy i adwokatów niema dziś prawie możliwości osiedlenia się w Palestynie.** W Palestynie żyje 500 lekarzy żydowskich, a jest to w chwili obecnej cyfra najzupełniej wystarczająca. Jeżeli chodzi o adwokatów, to ci muszą złożyć specjalny egzamin ze znajomości ustaw krajowych w jednym z języków krajowych. **Niema także żadnych widoków możliwości osiedlenia się dla nauczycieli, agronomów i innych przedstawicieli wolnych zawodów.** Warto atoli zauważyć, że wśród inteligencji zawodowej, przybywającej obecnie do Palestyny, **istnieje tendencja osiedlania się na roli i niewykonywania przynajmniej przez dłuższy okres czasu swojego pierwotnego zawodu.**

Powyższe wskazówki dotyczą wyłącznie osób **nieposiadających żadnych kapitałów,** albo też posiadających niewielkie kapitały, wystarczające dla krótkiego pobytu w Palestynie, zanim znajdzie się możliwość zarobkowania. Każdy bowiem emigrant musi się liczyć z tem, że upłynie pewien przeciąg czasu między jego wylądowaniem w Palestynie a między znalezieniem pracy, ale jak już wyżej podkreśliliśmy **możliwości otrzymania pracy są o wiele większe, niż gdzieindziej. Nie znaczy to oczywiście, że praca w Palestynie jest lżejsza, jest ona może cięższa, a przynajmniej taksamo ciężka, jak gdzieindziej.**

Jeśli chodzi o

osoby, posiadające kapitały,

to możliwości osiedlenia się w Palestynie są dla nich bardzo rozległe. Większość kapitalistów, przybyłych do Palestyny, — ogranicza się do dwóch dziedzin inwestycyj, mianowicie do **pardesów i budowy domów,** jako do najrentowniejszych inwestycyj. Wedle dokładnych informacyj, dom w Palestynie przynosi przeciętnie zysk w sumie **10—12 procent** inwestowanego kapitału. Nowe domy są przez trzy lata wolne od podatku, który jest zresztą minimalny. Dochód netto z domu mieszkalnego kalkulowany jest **obecnie w sumie 7 i pół do 11 procent.** W domach, posiadających sklepy, magazyny lub biura, dochód jest oczywiście **wyższy. Cyfry powyższe opierają się na ankiecie, przeprowadzonej przed dwoma miesiącami.** Wedle ostatnich wiadomości, **podatek od nieruchomości ma być obecnie obniżony.** W Tel Awiwie istnieje bank hipoteczny, którego obligacje są oprocentowane na 6 procent rocznie. Są one pokryte przez pierwsze hipoteki miejskich domów mieszkalnych. Właściciele domów mogą otrzymać pożyczki, dochodzące do 60 procent wartości domu, przyczem wartość parceli nie jest wliczana. Z powodu przepełnienia hoteli palestyńskich buduje się ostatnio w Palestynie pensjonaty, które są uważane za dobrą lokatę kapitału. Trzeba przytem zauważyć, że domy buduje się wedle najbardziej nowoczesnych wymogów techniki i z całkowitym, często zbytkownym komfortem.

Duże możliwości, niestety dotychczas niewykorzystane, przedstawia

rozwój przemysłu.

Większość imigrantów, posiadających kapitały, kroczy po linji najmniejszego oporu, zakupuje pardesy lub buduje domy. Natomiast nie bierze się w rachubę faktu, że przemysł palestyński jest stosunkowo mało rozwinięty. **Faktycznie** w Palestynie istnieją tylko cztery wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe: jest to fabryka cementu „Neszer“, fabryka „Szemen“, wielkie młyny Rotszyldowskie i eksploatacja soli w Atlit (pomijamy przedsiębiorstwa Rutenberga i Nowomiejskiego). Możliwości tedy rozwoju przemysłu **pod każdym względem są duże.** — Wystarczy wskazać, że większość materiałów budowlanych sprowadzanych jest przeważnie z zagranicy, że Palestyna sprowadza nawet skrzynki potrzebne do eksportu pomarańcz. **Rozwój przemysłu ma przed sobą duże widoki, dzięki ciągle rosnącemu rynkowi wewnętrznemu i dzięki eksportowi do krajów wschodnich. Inwestycje w tej dziedzinie mają pomyślną przyszłość przed sobą.**

Jak już wyżej podkreśliliśmy, informacje powyższe mają znaczenie ogólne. **Wiele oczywiście zależy od indywidualnego talentu, od kwalifikacyj i zdolności każdego emigranta z osobna.** Istnieją atoli dwa warunki, które są niezbędnym elementem każdego emigranta palestyńskiego. **Pierwszym z nich jest świadomość celu kolonizacji żydowskiej w Palestynie.** Rozumiemy, że Palestyna jest dzisiaj jedynem na świecie miejscem, gdzie Żyd może znaleźć pracę i ugruntować sobie byt, ale może to nastąpić **tylko wtedy, kiedy rozumie obowiązki, jakie nakłada na każdego Żyda sprawa kolonizacji Palestyny.** Innemi słowy, Palestyna w obecnej fazie rozwoju wymaga jeszcze ciągle w każdej dziedzinie **pionierów, mających zrozumienie dla ogólno narodowego charakteru odbudowy Palestyny. Drugim niezbędnym warunkiem, nietylko z punktu widzenia narodowego,** lecz czysto praktycznego — **jest znajomość języka hebrajskiego.** Każdy emigrant musi sobie zdać sprawę z faktu, **że język hebrajski jest jednym z trzech uznanych oficjalnych języków Palestyny, że jest językiem żydowskiego świata robotniczego w Palestynie,** że jest językiem inteligencji żydowskiej w Palestynie, **że jest językiem całej młodzieży palestyńskiej** i że niema mowy o ściślejszym kontakcie z **życiem palestyńskiem bez znajomości tego języka. Dostęp do urzędów, do prasy, do teatrów, udział w zebraniach grup fachowych, politycznych i społecznych jes uwarunkowany znajomością języka hebrajskiego.**

Dr Arlosoroff o imigracji i kwestji arabskiej

(:) **Wiedeń.** (ŻAT). Bawiąc w tych dniach w Wiedniu, dr. Arlosoroff w rozmowie z przedstawicielami prasy wskazał na głęboką rozbieżność, **zachodzącą między zdolnością absorbcyjną Palestyny a nieznaczną liczbą przydzielonych certyfikatów imigracyjnych.** Dr. Arlosoroff stwierdził, że sytuacja Arabów palestyńskich jest nieporównanie pomyślniejsza, niż sytuacja Arabów w krajach pozbawionych imigracji żydowskiej. Władze rządowe, zaznaczył dr. Arlosoroff, usiłują usprawiedliwiać ograniczenia imigracyjne tzw. imigracją nielegalną. Lecz to ostatnie zjawisko jest tylko dowodem **coraz tragicznej sytuacji Żydów w krajach diaspory,** wobec czego nie może ono być dostatecznym motywem tak drastycznego okrojenia imigracji żydowskiej do Palestyny. Fakty nielegalnej imigracji winny raczej służyć za dowód słuszności żądania wolnej alii. Co się zaś tyczy sytuacji Arabów, to stwierdzić należy, że dzięki imigracji żydowskiej emigracja Arabów z Palestyny spadła do 50 proc. jej wysokości z okresu przedwojennego podczas gdy w innych krajach arabskich ludność cierpi najdotkliwszy niedostatek, który powoduje ogromnie wzmożony ruch emigracyjny z tych krajów. Tem też tłumaczy się fakt, że Transjordanja zazdrosnem okiem spogląda na dobrobyt Palestyny. Jawnie korzystne nastroje transjordańskie **dla kolonizacji żydowskiej w Transjordanji znalazły dobitny wyraz w czasie odbytej niedawno konferencji przywódców sjonistycznych i arabskich z udziałem 5 członków transjordańskiej Rady Ustawodawczej.**

W kotle hitlerowszczyzny

ECHA POBYTU ROSENBERGA W LONDYNIE.

(!) (K) Alfred Rosenberg, mentor Hitlera w dziedzinie polityki zagranicznej, wrócił już z Londynu i napewno przedstawił swemu uczniowi i wodzowi — Anglików jako naród degeneratów, pozostających pod wpływem Żydów. A tymczasem prasa angielska dalej prowadzi swoją „żydowską" propagandę przeciwko hitlerowszczyźnie, a echa pobytu Rosenberga w Londynie nie milkną. Ostatnio zabrał głos konserwatywny i bardzo umiarkowany tygodnik angielski „Observer", który złożenie wieńca przez Rosenberga u stóp grobowca Nieznanego Żołnierza nazywa nietylko nietaktem, ale wprost **„najbrutalniejszą zniewagą wszystkich uczuć angielskich, jaką kiedykolwiek obcy popełnił na gruncie angielskim"**. „Observer" nazywa cały hitleryzm jednym wielkim humbugiem, albowiem podstawą jej jest „rasyzm", a koncepcję tę sformułował naturalizowany w **Niemczech Anglik** Houston Stewart Chamberlain, który przejął ją od **Francuza** Gobineau. Wszystko w hitleryźmie jest ignorancją i tupetem — tak konkluduje „Observer".

BLAGA „BERLINER TAGEBLATTU"!

Hitlerowcy mają wogóle pecha ze swą propagandą zagraniczną. Ostatnio „Berliner Tageblatt", dawny dziennik demokratyczny, który się tak dalece „gleichschaltował", że nie chce swym żydowskim redaktorom wyrzuconym na bruk zapłacić przyrzeczonego odszkodowania, zamieścił wywiad z jakimś markizem włoskim Imperialim, rzekomym adjutantem króla włoskiego. Ów markiz Imperiali wyraził się pełen zachwytu o Hitlerze i oświadczył, że we Włoszech zbiera się publicznie większą kwotę, by zakupić statek powietrzny jako podarunek ludu włoskiego dla hitleryzmu. „Wywiad" z markizem Imperialim wywołał w Rzymie prawdziwą sensację. Nikt w Rzymie nie znał wogóle adjutanta królewskiego, któryby się nazywał Imperiali. Otóż okazało się, że żaden człowiek znanej rodziny Imperiali nie był ostatnio w Niemczech, aniteż nie udzielił wywiadu „Berliner Tageblattowi". Departament prasowy włoskiego prezydjum ministrów zdementował też wywiad dziennika berlińskiego w zupełności, oświadczając, iż nie istnieje adjutant królewski Imperiali i że nikomu we Włoszech nawet się nie śni o podarunku aeroplanu dla hitleryzmu.

BOJĄ SIĘ PRAWDY...

Hitleryzm zaniepokojony został pogłoską, że austrjackie Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów, na którego czele stoi były ambasador austrjacki Stanów Zjednoczonych dr. Dumba, zamierza wystąpić na dorocznym zjeździe międzynarodowym Związku Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów z protestem przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech i haniebnemu zwalnianiu głośnych uczonych i artystów z ich warsztatów pracy. Na wiadomość o tem przyjechał do Wiednia specjalny delegat rządu niemieckiego, by skłonić p. Dumbę do zaniechania tego kroku. Ale interwencja ta spełzła na niczem. Puszczono więc teraz w ruch cały aparat niemieckiego poselstwa we Wiedniu, by wyperswadować Austrjakom tę „zbrodniczą" inicjatywę. Ale dr Konstantin Dumba, człowiek pełen kultury i Europejczyk w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa, jest nadal twardy i nieugięty. Spodziewać się więc należy, że na zjeździe w Montreux znajdzie się hitlerowszczyzna na ławie oskarżonych.

CHRZEŚCIJAŃSTWO I „RASYZM".

Na uniwersytecie berlińskim odbył się onegdaj charakterystyczny dla hitlerowszczyzny wieczór dyskusyjny. Zebrali się tym razem nie podpalacze Reichstagu, aniteż nie aranżerzy auto-da-fé, lecz uczeni, by dyskutować na temat stosunku chrześcijaństwa do „narodowej rewolucji" niemieckiej. Głównym referentem był jakiś „Oberstudiendirektor" nazwiskiem Beatke, który wywodził, że nie można dyskutować na temat rasowego pochodzenia chrześcijaństwa, ponieważ chrześcijaństwo jest jednorazowo objawioną religją, ma swoją absolutną metafizykę, a jego uniwersalizm nie narusza życiowych praw narodów. Innego zdania był prof. Herman Wirth; nie można wedle niego mówić o jednorazowem objawieniu chrześcijaństwa, które jest zresztą zbędne dla świata germańskiego, albowiem on (prof. Wirth) w swej koncepcji „nordyczno-atlantyckiego monoteizmu" wykazał, że monoteizm jest produktem ducha germańskiego. Chrześcijaństwo wprowadziło do kultury pojęcie winy i pokuty, a to zupełnie niezgodne jest z duchem germańskim. Inny mowca, dr Reers wyraził swe ubolewanie, iż chrześcijaństwo zostało obciążone Starym Testamentem i dlatego zostało zniekształcone, zapomniał jednak o tem, że bez Starego Testamentu nie byłoby Nowego. Większość słuchaczy stała na stanowisku prof. Wirtha, który jest, jak wiadomo, obok prof. Klagesa i dawnego ucznia Freuda, psychoanalityka Prinzhorna, jednym z duchowym ojców hitleryzmu. Z poziomu tej dyskusji można sobie wyrobić należyte pojęcie o „kulturze" hitlerowskiej.

PAPEN DEKLARUJE SIĘ JAKO ANTYSEMITA.

Wicekanclerz Papen, który kiedyś przez trybunał historji zostanie skazany za wydanie władzy Hitlerowi, albowiem człowiek ten, kierując się chorobliwą swą ambicją, sprzymierzył się z Hitlerem byleby tylko obalić gen. Schleichera — zabrał znowu głos. Papen żadnej władzy nie ma, a Hitler toleruje go tylko dlatego, ponieważ sam nie włada poza niemieckim żadnym językiem europejskim, podczas gdy Papen jest kawalerem, który umie nietylko nosić frak, ale też obracać się w „lepszem towarzystwie". Dotychczas Papen uchodził przynajmniej za człowieka, którego nie można postawić na jednej stopie z barbarzyńcami hitlerowskimi, lubował się bowiem we frazesach namaszczonych patosem i ociekających etyką. Okazało się atoli, że Papen obawia się, iż Hitler może go napędzić, i dlatego za wszelką cenę usiłuje ratować swą pozycję, która i tak już wszelkiego znaczenia jest pozbawioną, wszak jest on teraz tylko „człowiekiem reprezentacji". I oto ten reprezentatywny polityk obecnego kursu wygłosił niedawno mowę, w której z tupetem dawnego pruskiego rotmistrza kawalerji zadekretował, że należy słowo „pacyfizm" wykreślić ze słownika niemieckiego. Niemcy kochają się bowiem, zdaniem Papena, w śmierci na polu chwały, a pacyfizm tego kultu dla śmierci rycerskiej nie uznaje, pacyfizm, jest więc produktem nie niemieckim, a za wieczną zasługę Hitlera uważać należy, że wrócił młodzieży dawny ideał. To jednak Papenowi jeszcze nie wystarczało i we wywiadzie udzielonym angielskiemu pismu „Evening Standard" zdeklarował się ponadto jako antysemita. Zdaniem Papena wszyscy w Niemczech po wojnie zubożeli, tylko kramarz żydowski się wzbogacił. Papen zapomniał o tem, że na inflacji, która była wyprawą karną ciężkiego przemysłu przeciwko ludności, by wypompować ciężkie miljony do kas przemysłowców, nie Żydzi się wzbogacili; von Papen raczył też zapomniać o tem, jak obszarnicy pruscy, których jest właśnie reprezentantem, skandalicznie obłowili się kosztem państwa. To ostatnie przypomnienie byłoby napewne p. Papenowi nie na rękę, wszak dla uniknięcia skandalu ze subwencjami obszarników zainscenizował Papen swe intrygi przeciwko gen. Schleicherowi i dzięki poparciu Hindenburga, który również tych rewelacyj miał słuszne powody się obawiać, powołano do życia „narodową rewolucję".

Ciekawe są jednak wywody Papena z innego punktu widzenia. Papen nie wyklucza bowiem monarchji, która ukoronować może „piramidę narodowej jedności i siły". Spodziewać się można, że za te wynurzenia monarchistyczne otrzyma ostrą reprymendę od samego „wodza" Adolfa Hitlera, który chyba nie poto stanął na czele rewolucji narodowej, by oddać władzę jakiemuś monarsze. Ostrożnie też dodaje Papen, że kwestja ta jest muzyką dalekiej przyszłości. Cała ta mowa jest tylko świadectwem gadulstwa wprost nieuleczalnego, ale to gadulstwo jest bardzo charakterystyczne...

—o0o—

Żydzi niemieccy tworzą własne szkoły

(!) **Innsbruck.** (ŻAT). Dotychczas w biurze gminy żydowskiej w Berlinie zarejestrowano około **6000 dzieci żydowskich, których rodzice domagasię od gminy założenia gminnych szkół początkowych dla dziatwy żydowskiej.** Rodzice dzieci w wieku szkolnym żalą się, iż aczkolwiek dotychczas dzieci mogą jeszcze uczęszczać do ogólnych szkół, to jednak atmosfera w tych szkołach jest do tego stopnia **nasycona antysemickiemi nastrojami, iż uczęszczanie dzieci żydowskich staje się z dnia na dzień coraz mniej możliwe.** Gmina żydowska w Berlinie zwróciła się do władz z oficjalną prośbą o zezwolenie uruchomienia żydowskich szkół wyznaniowych na koszt gminy.

(!) **Innsbruck** (ŻAT). Gmina żydowska w Berlinie otrzymała od władz wezwanie przedstawienia w najbliższych dniach wykazu wszystkich urzędników i pracowników gminy z przytoczeniem **wyczerpujących szczegółów o politycznej przeszłości poszczególnych objętych wykazem osób.**

Największa żydowska firma obuwiana przeszła w ręce niemieckie

(!) **Innsbruck.** (ŻAT). W wyniku presji, wywartej na szwajcarskiego Żyda K l a u s n e r a, właściciela największej firmy obuwianej w Niemczech — „Leiser", firma ta przeszła obecnie w ręce niemieckie. Jak wiadomo Klausnera zmuszono do wymówienia pracy **kilkuset pracownikom żydowskim.** Przez parę tygodni Klausner uparcie walczył o zatrzymanie w jego przedsiębiorstwach conajmniej części żydowskiego personelu. W końcu jednak musiał ulec, w wyniku czego postanowił zrezygnować z kontynuowania swych przedsiębiorstw w Niemczech. Obecnie odstąpił on swe magazyny na bardzo niekorzystnych **dla siebie warunkach pewnej konkurencyjnej firmie niemieckiej.**

Ofiary nie-Żydów w Ameryce na rzecz odbudowy Palestyny

(!) **Nowy Jork.** (ŻAT). Kierownik kampanji palestyńskiej w Nowym Jorku p. Natan Straus komunikuje o szeregu większych **ofiar na rzecz funduszu palestyńskiego, nadesłanych przez nie-żydowskich przyjaciół dzieła palestyńskiego. M. inn. papieski markiz Georges MacDonald załączył 1000 dolarów do listu, w którym daje wyraz swym sympatjom dla dążeń żydowskich w Palestynie.**

—o—

50-lecie Dr Maksa Lesera

Lwów sjonistyczny święcił przed paru dniami 50-lecie b. posła miasta Lwowa i jednego z najbardziej zasłużonych swoich działaczy — tow. dra Maksa Lesera. W uroczystości tej łączy się z towarzyszami lwowskimi i wschodnio-małopolskimi z całą serdecznością również i sjonistyczny Kraków oraz cała nasza dzielnica, gdyż tow. dr. Maks Leser jest Krakowianinem i tutaj na naszym terenie przez długi szereg lat rozwijał intensywną działalność sjonistyczną. Główną część swojej pracy poświęcił — i nadal poświęca — tow. dr. Leser umiłowanej przez siebie dziedzinie szkolnictwa narodowo-żydowskiego i organizacji kulturalno-oświatowej „Tarbut". Naprzód w Krakowie a potem we Lwowie stał dr. Leser w pierwszym szeregu twórców i kierowników szkolnictwa narodowo-żydowskiego. Ale działalność tow. dra Lesera nie ograniczała się tylko do tej dziedziny. Pracował on i pracuje także i na wszystkich innych polach działalności sjonistycznej. Kierował „Przedświtem-Haszacharem w Krakowie", zasiadał w krakowskim komitecie dystryktowym Org. Sjońskiej, był generalnym sekretarzem Org. Sjońskiej we Lwowie, wiceprezesem Egzekutywy lwowskiej, pracował jako poseł na terenie Sejmu a w pierwszym rządzie Tarbut — oto **tylko poszczególne etapy wielkiej, pełnej** za

mozaparcia i ofiarności drogi życiowej Jubilata. Cała Organizacja ceni w nim przytem wielkie i gorące serce żydowskie, niezwykłą głębię intelektu, gołębią dobroć i nieskazitelną czystość charakteru.

Życzymy drowi Maksowi Leserowi, znajdującemu się obecnie w pełni sił, dalszej, poprzez najdłuższe lata, owocnej pracy na niwie sjonizmu i kultury żydowskiej.

—o—

MARTIN BUBER NA EMIGRACJI.

(!) „Hajnt" donosi z Berlina, że Martin Buber, wybitny myśliciel żydowski wyjechał w tych dniach do Zurychu. Buber od kilku lat wykładał na uniwersytecie w Frankfurcie n. M. o religji żydowskiej.

SZKOŁY ŻYDOWSKIE W NIEMCZECH PRZEPEŁNIONE.

(!) Wrocławscy rabini dr Vogelstein i dr Hoffmann, którzy kierują hebrajskiem gimnazjum we Wrocławiu zwołali niedawno zebranie członków gminy do synagogi i oświadczyli, że zapisy do gimnazjum żydowskiego są tak liczne, iż niema miejsc w dotychczasowym gmachu i część kandydatów nie zostanie przyjęta. Uczniowie będą musieli uczęszczać do szkół państwowych do czasu, gdy gmina będzie posiadała odpowiednie środki, by powiększyć gmach gimnazjum żydowskiego.

GMINA ORGANIZUJE KURSY JĘZYKA HEBRAJSKIEGO.

(!) Z Wiesadenu donoszą, że tamtejsza gmina żydowska dokonała zjednoczenia wszystkich organizacyj żydowskich. Wszyscy Żydzi wiesbadeńscy postanowili przygotować się do wyjazdu do Palestyny. Gmina żydowska zorganizowała przeto kilkanaście kursów dla nauczania języka hebrajskiego.

WYRÓŻNIANIE ŻYDÓW I CUDZOZIEMCÓW.

(!) **Innsbruck.** (ŻAT). Dla studentów-Żydów i cudzoziemców na uniwersytecie berlińskim wprowadzone zostały specjalne legitymacje koloru czerwonego. **Studentom niemieckim wydawane są białe legitymacje. Specjalne legitymacje dla cudzoziemców wprowadzone zostały mimo złożonego przed kilku dniami oficjalnego oświadczenia ministra oświaty dra Rusta, że studenci z zagranicy będą dobrze widziani na wyższych uczelniach niemieckich.**

—ooo—

(!) **ZWIĄZEK DETALICZNYCH SPRZEDAWCÓW TYTONIU** w Niemczech zwrócił się do rządu z żądaniem wydania zakazu Żydom trudnienia się handlem tytoniu.

(!) **W BERLINIE** zmarł przeżywszy 55 lat dr Arnold Heller, jeden z twórców współczesnej literatury automobilowej. Jeszcze przed 30-tu laty poświęcił się Heller studjom nad konstrukcją samochodów. Heller zmarł wedle oficjalnego komunikatu, skutkiem udaru serca.

(!) **ZWIĄZEK SJONISTÓW REWIZJONISTÓW** w Niemczech komunikuje, iż ukonstytuował się nanowo pod kierownictwem R. Lichtheima Związek będzie prowadził swą działalność w ramach Organizacji Sjonistycznej.

(!) **Z PALESTYNY** udały się dwie delegacje arabskie, jedna do Indyj z Muftim Jerozolimy na czele, druga do Iraku. Celem tych delegacyj jest zebranie funduszu dla stworzenia wyższej szkoły muzułmańskiej w Jerozolimie.

(!) **EGZEKUTYWA AGENCJI ŻYDOWSKIEJ** przedstawiła rządowi palestyńskiemu doroczne sprawozdanie o administracji Żydowskiej Siedziby Narodowej. Sprawozdanie przeznaczone jest dla Komisji Mandatowej Ligi Narodów. Sesja komisji mandatowej rozpocznie się w czerwcu.

(!) **Na ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W CHICAGO** zorganizowany będzie „Dzień Żydowski" w dniu 8. lipca. Do komitetu „Dnia" należą najwybitniejsi **Żydzi Stanów Zjednoczonych.**

Echa ze świata

Olbrzymi proces polityczny w Genewie

(!) Onegdaj rozpoczął się przed trybunałem przysięgłych w Genewie proces przeciwko przywódcy socjalistów genewskich Leonowi Nicole i 17 oskarżonym o wywołanie rozruchów dnia 9 i 10 listopada ub. r. Głównemu oskarżonemu po kilku tygodniach więzienia śledczego zezwolono na przeniesienie się z powodu złego stanu zdrowia do kliniki, z której wypuszczono go na wolną stopę dopiero dnia 4 marca br. Proces potrwa około czterech tygodni, do rozprawy powołano 388 świadków.

Postępowanie przed sądami szwajcarskiemi rozni się zasadniczo od postępowania przed naszemi sądami. Prezydent trybunału nie kieruje całą rozprawą tak jak u nas, lecz niejako ją tylko kontroluje. Świadków oskarżenia wypytuje prokuratorja, świadków obrony adwokaci, a potem następuje dopiero krzyżowy ogień pytań, podczas którego prokuratorja zadaje pytania świadkom obrony, a obro na świadkom oskarżenia

Trybunał składa się z trzech sędziów zawodowych i dwunastu sędziów przysięgłych. Werdykt — tak uwalniający jak i skazujący — musi zapaść większością conajmniej dziesięciu głosów. Powstaje więc nieraz pytanie: co się stanie, jeśli 9 przysięgłych wypowiada się za winą, a 3 za uwolnieniem. Postępuje się wtenczas wedle kodeksu angielskiego, na którym procedura szwajcarska się wzorowała i tak długo trzyma się przysięgłych, aż wreszcie znajdzie się kwalifikowana większość 10 głosów bądź to za werdyktem uwalniającym lub zasądzającym. Istnieje jednak i inna możliwość, polegająca na tem, że sprawa wraca z powrotem do głównego prokuratora państwa, który wyznacza nową rozprawę przed inną ławą przysięgłych. W Szwajcarji praktykują teraz tę drugą ewentualność.

Tajemnicza śmierć pięknej Albanki, która była szpiegiem

(!) Z początku bogactwa, przepych, a potem nagła śmierć — oto karjera niejednego szpiega kobiecego. Takiem było też życie tajemniczej Seinep Vlory, pięknej Albanki, która była szpiegiem angielskim. Znaleziono ją przed kilku miesiącam. u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza w Londynie w stanie nieprzytomnym. Przewieziono ją do szpitala, w którym po kilku dniach zmarła. Prasa angielska wywęszyła sensację, ale natrafiła na opór władz, które odmówiły wszelkich wyjaśnień. Prasa nie dała jednak za wygraną i rozpoczęła na własną rękę badania. I oto rozwija się przed nami bajeczny film karjery pięknej kobiety, która była szpiegiem.

Seinep Delwina była piękną dziewczyną i w 14 roku życia wychodzi za mąż za Diemila Vlorę, jednego z najbogatszych ludzi albańskich i członka bardzo poważanej rodziny. Głowa rodziny Vlory książę Nureddin ożenił się z rozwiedzioną żoną amerykańskiego multimiljonera Franka Goulda. — Podczas zjazdu rodzinnego przedstawiono piękną Seinep księciu, który był jej urodą tak zachwycony, że wyrwał bukiet z rąk swej żony i wręczył go pięknej swej kuzynce. Bogata Amerykanka z tego powodu rozwiodła się ze swym mężem.

Potem zjawił się u niej sekretarz poselstwa angielskiego i oświadczył jej, że może mieć najpiękniejsze suknie, drogą biżuterję, jeśli stanie się szpiegiem angielskim. Seinep Vlora zgodziła się i z poruczonych jej zadań wywiązywała się znakomicie. Nikt nie mógł się oprzeć jej urokowi, a piękna Vlora znała swą cenę i mężczyzn tylko drażniła, nie dopuszczając nigdy do ostateczności. Między jej adoratorami nie zabrakło też i głów koronowanych. Pewien monarcha bałkański był tak nieostrożny, że obsypywał ją listami miłosnymi. Mąż się z nią rozwiódł, ale to pięknej Seinep nie zmartwiło. Jej chlebodawcy chcieli potem szantażować owego monarchę temi listami miłosnemi, ale Seinep postanowiła sama ubić interes i zażądała za wydanie tych listów olbrzymiej sumy. Ów monarcha zgodził się rzekomo na jej warunki i posłał jej swoich adjutantów, którzy kazali sobie listy przedłożyć, by się przekonać o ich wartości. Piękna Seinep chętnie to uczyniła, a posłowie królewscy po przeglądnięciu listów oświadczyli, że przyjdą nazajutrz, by jej wypłacić żądaną sumę. Jakież było jednak jej zdziwienie, gdy się przekonała, że posłowie królewscy, którzy byli właściwie agentami śledczymi zgrabnie i niepostrzeżenie listy zabrali, podsuwając na ich miejsce papiery bez wartości.

W ten sposób skończyła się karjera pięknej Seinep. Z pracy jej zrezygnowała służba wywiadowcza Anglji oraz innych mocarstw, dla których pracowała. Była już bowiem zbyt znana i wszyscy wiedzieli, że jest szpiegiem i dlatego żadnych nie mogła już oddawać usług. Sprzedać musiała swój yacht, swe auta, swe domy i biżuterję. A potem przyszła nędza. Otruła się w Londynie przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Istnieje nawet wersja, że została otruta przez agentów jakiegoś państwa, dla którego stała się niebezpieczna. Wersji tej sprawdzić nie można, gdyż na interpelację w angielskiej Izbie gmin o przyczynie śmierci pięknej Albanki oświadczono oficjalnie, że w tej sprawie zachowane być musi milczenie.

ZGON LADY CYNTJI MOSLEY.

(—) W Londynie zmarła onegdaj lady Cyntja Mosley. Zmarła była drugą córką znanego angielskiego męża stanu i b. wicekróla Indyj, markiza Curzona, ożenionego z córką Levi'ego, Z. Leitera, żydowskiego multimiljonera z Chicago.

W roku 1920 wyszła za mąż za sira Oswalda Mosleya, który z początku był posłem konserwatywnym a później przeszedł do Partji Pracy, teraz zaś jest wodzem faszyzmu angielskiego. Lady Cyntja miała bardzo żywe sympatje socjalistyczne, wygłaszała odczyty socjalistyczne w Stanach Zjednoczonych, a w r. 1926 brała udział w komitecie dla strejku generalnego. W r. 1929 uzyskała z ramienia Partji Pracy mandat do Izby gmin, ale razem ze swym mężem, który też był posłem do Izby gmin, złożyła swój mandat i pomagała swemu mężowi w organizacji angielskiej unji faszystowskiej.

Z OPERY.

„Lunatyczka" Belliniego

(—) Pod koniec ostatniego aktu tej opery przechodzi jej uśpiona lunatyczna bohaterka nad rwącym potokiem po kładce, która natychmiast po przejściu załamuje się. Mimowoli przyszło mi na myśl podczas tej sceny — że byłoby lepiej, gdyby — oczywiście symbolicznie — na pierwszem wykonaniu tej opery w dawnych czasach kładka ta załamała się raczej w chwili kiedy lunatyczka na niej się znajduje i by utonęła na wieki w potoku razem z całą tą operą. Skoro to jednak niestety nie nastąpiło to niechaj ta lunatyczka błądzi w poświacie księżycowej po włoskich szmirach operowych, w których publiczność może jeszcze łaknie takich dzieł: my ich stanowczo nie łaknięmy. Ubożuchna muzyka — Po prymitywnej fakturze i harmonice a wszystkiej melodyce nie zdoła przykryć wielkich wad fatalnego libretta o opetelkowem rozwikłaniu akcji w napoy end i miernot ludzkich przedstawionych na scenie. Straszna nuda wieje z tej tandeckiej starzyzny, dla której szkoda nakładu sumiennej pracy włożonej przez Dyr. Walewskiego i cały zespół operowy. Nic może uratować jej staranne wykonanie, gustowna wystawa oraz koloraturowa partja Ady Sari, która ma tu wiele sposobności do popisów kunsztem swego pięknego sopranu w akrobatyce pasażowej doskonale opanowanej. Pp. Chmiel-Tryczyńska, Mazanek i Szymonowicz mają tak bezbarwne i stereotypowe partje, że mimo wysilków nic z nich nie potrafią wydobyć. Jedynie tylko chór ma gdzieniegdzie przebłyski pomysłów muzycznych usprawiedliwiających historyczne znaczenie autora, zwłaszcza opowieść o zjawie upiornej (I. akt). Orkiestra ogranicza się do bardzo skromnej roli akompanjamentu prawie bez żadnego życia i wyrazu dramatycznego tak, że jej rolę mógłby dobrze zastąpić fortepjan. **Dr Apte.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Lewjatan prosi o zapłatę...

§ Opinja publiczna Polski zajęta jest w tej chwili zbyt silnie międzynarodowemi problemami politycznemi i gospodarczemi, aby zareagowała odpowiednio na uwydatniające się obecnie szczególnie wyraźnie zabiegi Lewjatana w kierunku sprzęgnięcia polityki gospodarczej rządu z interesami wielkiego przemysłu. W dniu 13 b. m. odbyło się posiedzenie rady Centralnego Związku Przemysłu Polskiego (Lewjatana), a w dniu 16 b. m. odbyło się plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, na których to zebraniach uchwalono niemal identyczne rezolucje w sprawie mobilizacji kapitałów na cele inwestycyjne. Obecnie odbywa się w Warszawie wielka narada gospodarcza BBWR, na której, poza zsumowaniem dotychczasowych prac i wysiłków rządu w kierunku opanowania kryzysu gospodarczego, mają być również ustalone środki, zmierzające ku aktywizacji życia gospodarczego w Polsce.

Wynikałoby z tego, że trzy bardzo poważne ugrupowania, a mianowicie wielki przemysł, samorząd gospodarczy i rządząca partja polityczna, uważają że obecnie nadszedł moment przełamania okresu deflacyjnego i zainaugurowania polityki inwestycyjnej zapomocą uruchomienia kredytów publicznych, czyli, jednem słowem, nastąpić mają ofensywne kroki w kierunku wyjścia z kryzysu. Dotychczasowa bowiem polityka rządu opierała się na przesłankach „przetrwania", tj. konsekwentnej deflacji. Jeżeli „aktywizacja życia gospodarczego" pojęta jest przez obóz rządowy w duchu Lewjatana, to należy oczekiwać, że „aktywizacja" ta wyrazi się w realizacji odpowiednio dużego programu inwestycyjnego, mającego stanowić prezent dla przemysłu po niedawno zakończonej akcji zniżki cen. Podbudowę teoretyczną w tym kierunku dał Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, który od pewnego czasu konsekwentnie sugeruje rządowi i opinji publicznej konieczność ożywienia życia gospodarczego zapomocą inwestycyj przemysłowych, a ostatnio sprawozdanie tego instytutu stwierdza wyraźnie, że procesy likwidacyjne i wyrównawcze w gospodarstwie społecznem kraju doszły już do takiego stanu, że najmniejszy ruch inwestycyjny lub reinwestycyjny uczyni produkcję przemysłową rentowną i temsamem dźwignie życie gospodarcze kraju. Lewjatan podejmuje tę myśl z naturalnym entuzjazmem i dalej „snuje złotych myśli przędzę" na swym kołowrotku „inwestycyjnym": „Zbieg sprzyjających okoliczności stwarza obecnie moment najdogodniejszy i być może jedyny dla podjęcia inicjatywy ożywienia życia gospodarczego od strony działalności inwestycyjnej. Ku temu celowi skierowany być powinien przedewszystkiem wysiłek polityki gospodarczej. Lecz impuls ruchowi temu musiałyby dać z konieczności kredyty publiczne. I chociaż byłoby to niewątpliwie z punktu widzenia zdrowej polityki finansowej dyskontowaniem dóbr jeszcze niewytworzonych to jednak odważyć się na tę drogę trzeba dla uniknięcia po tysiąckrotnie groźniejszych konsekwencyj, do jakich doprowadziłby nas dalszy zanik produkcji" etc. Między wierszami można się zatem dorozumieć o co naszemu Lewjatanowi chodzi. Ponieważ Bank Polski zmienił ostatnio statut i przeszedł na 30-procentowe pokrycie złotem, przeto pozostała obecnie pewna marża emisyjna w wysokości przeszło 600 miljonów złotych. Przypominamy sobie, że bezpośrednio po dokonaniu tych zmian statutowych naszej instytucji emisyjnej wystąpił Lewjatan z nieśmiałą sugestją o zużytkowanie tej marży emisyjnej na cele inwestycyjne. Lewjatan żądał wówczas dodatkowej emisji pieniądza w wysokości kilkuset miljonów i przeznaczenia tych pieniędzy na ruch inwestycyjny, czyli na zamówienia dla przemysłu. Obecnie żądanie to stawia Lewjatan już zupełnie śmiało, a odbyte w kilka dni później plenarne zebranie warszawskiego samorządu gospodarczego żądanie to poparło, wypowiadając się za wzmożeniem ruchu inwestycyjnego i skierowaniem środków finansowych przedewszystkiem na takie inwestycje, które odrazu mogą się opłacać, czyli na inwestycje przemysłowe. Izba Handlowa w Warszawie wyraziła przy tej sposobności przekonanie, że rząd ukończył już akcję pomocy dla rolnictwa i teraz zapoczątkuje akcję pomocy dla przemysłu i handlu.

Front Lewjatana jest zatem dość silny. Wyciąga on łakome ręce ku skarbcowi Banku Polskiego oczekując zapłaty za zniżkę cen. Zobaczymy czy zjazd gospodarczy BBWR., którego preludja harmonizowały z melodją Lewjatana, przyłączy się oficjalnie do tego frontu. **Vir.**

—o-O-o—

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o kartelach

(—) W związku z ustawą o kartelach (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 270) Izby Przemysłowo-Handlowe otrzymały do zaopinjowania projekt rozporządzenia o zgłaszaniu uchwał i postanowień karteli oraz projekt rozporządzenia o rejestrze kartelowym. Pierwszy z wymienionych projektów określa, które uchwały i postanowienia podlegają obowiązkowi zgłoszenia, kto jest obowiązany je zgłosić oraz w jakim terminie winny być zgłoszone. Drugi projekt określa, które dane dotyczące kartelu winny być wpisywane do rejestru.

5 miljonów Zł na najpilniejsze roboty budowlane

(—) Prócz kredytów, uruchomionych w tym roku przez Bank Gospodarstwa Krajowego na popieranie małego budownictwa rodzinnego, zdecydowana została pomyślnie sprawa dotowania budownictwa przez Fundusz Pracy.

Jak się dowiadujemy, Fundusz Pracy przydzielił na ten cel kwotę 5 miljonów złotych.

Kwota ta podzielona zostanie w ten sposób, że około 3,800.000 zł. obróconych będzie na wykończenie już bardzo zaawansowanych budowli, zaś 1.200.000 zł. na popieranie specjalnej koncepcji budownictwa robotniczego na działkach ogródkowych.

NADESŁANE WYDAWNICTWA.

Orzeczenia sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych.

Ukazał się Nr. 5 (majowy) miesięcznika, zawierającego szereg najnowszych orzeczeń Najwyższego Tryb. Admin. i Sądu Najwyższego w sprawach: podatku dochodowego, podatku przemysłowego, daniny lasowej, opłat stemplowych, przestępstw z ustawy karnej skarbowej, podatków i opłat samorządowych, kasy chorych, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, przemysłowych, wodnych etc. Adres redakcji i administracji: „Bibljoteka Prawnicza", Warszawa, ul. Senatorska 8. Prenumerata kwartalna 10 zł.

(—) „EKONOMISTA". Kwartalnik, poświęcony nauce i potrzebom życia. Pod redakcją prof. Edwarda Lipińskiego, Warszawa.

Ukazał się tom 1 znakomitego kwartalnika ekonomicznego, skupiającego najlepsze pióra ekonomiczne w Polsce i zawierającego następujące artykuły: C. Strzeszewski — Wpływ praw rządzących produkcją na zjawiska konjunktury gospodarczej. M. A. Heilperin — Aktywizacja życia gospodarczego A. Grodek. — Katedra ekonomji w Wilnie 1803 — 1831. W. Skrzywan — Uwagi do teorji wartości pieniądza. E. Taylor i W. Babierkiewicz — Polemika. E. Lipiński, O. Lange i E. Taylor — Recenzje.

Cena tomu zł. 5. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Szpitalna 4. m. 18.

Mały feljeton.

OSSYP DYMOW.

W urzędzie skarbowym

(:) Do urzędu skarbowego wszedł pewnego dnia pewien jegomość.

Urzędnik, siedzący przy stole, zmierzył wchodzącego badawczem spojrzeniem i spytał:

— Czego pan sobie życzy?

Interesant odpowiedział zniżywszy głos:

— Mam właśnie zapłacić podatek. Rozumiem oczywiście swój obowiązek obywatelski, wymierzono mi jednak zbyt wysoką kwotę podatkową.

— Zbyt wysoką? Dlaczego?

— Moje interesy bardzo źle teraz stoją. Czy nie da się tego podatku obniżyć?

— Ja osobiście nic nie mogę zrobić. Ale skoro pan uważa że niewłaściwie panu wymierzono podatek to niech pan wniesie odwołanie na piśmie.

— Aha, na piśmie — odezwał się interesant uradowany. — Dziękuję. To będzie dobrze. Ale to odwołanie należy przecież w odpowiedni sposób zredagować? Prawda?

— Naturalnie. Musi pan przytoczyć ważne powody żebyśmy panu mogli obniżyć podatek.

— A właśnie — rzekł zamyślony interesant. Naprzykład że mam dwoje dzieci. Nie uważa pan?

— Czworo dzieci brzmiałoby lepiej — odparł urzędnik.

Jegomość spojrzał nań badawczo, twarz urzędnika była nieprzenikniona. Nie uśmiechał się, widocznie mówił serjo.

— Dobry człowiek! — pomyślał interesant i zniżając jeszcze bardziej głos, zauważył:

— No, to napiszę „czworo", jak pan myśli?

Urzędnik milczał.

— „Wyraźniej powiedzieć tego nie może, bądź co bądź jest urzędnikiem — pomyślał znowu jegomość i ośmielony ciągnął dalej:

— Pozatem przez dwa i pół miesiąca nie było mnie w kraju. Czy to ma jakieś znaczenie?

— Siedem miesięcy byłoby lepiej.

— Aha! Znowu przyjacielska rada — pomyślał jegomość i rzekł głośno:

— Dziękuję panu. Napiszę więc: siedem. Następnie umarła moja ciotka, ze strony żony coprawda. Może to nie ma nic do rzeczy, ale bądź co bądź miałem wydatki... Pogrzeb, wieńce, ksiądz... Co pan sądzi?

— Lepiej jakiś bliższy krewny. Wuj naprzykład.

— Serdecznie panu dziękuję — powiedział jegomość wzruszony już do głębi. Tak napiszę. Przypuszcza pan, że to podanie poskutkuje?

— Tak. O ile oczywiście urzędnik, który będzie je czytał, nie zna prawdy.

— A kto je będzie czytał? — zapytał jegomość szeptem, robiąc minę operowego spiskowca.

— ... — odpowiedział takim samym szeptem urzędnik.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

4 osoby uduszone dymem podczas pożaru w Radzyminie

(;) Nad Radzyminem zajaśniała we wtorek o północy wielka łuna; palił się dom Zygmunta Wajcherta, stojący przy ul. 3-go maja nieopodal rynku.

Ogień powstał o godz. 12 w nocy na poddaszu. Przyczyną było krótkie spięcie w przewodnikach elektrycznych. W krótkim czasie płomienie objęły cały dach. Na ratunek pospieszyła miejscowa straż ochotnicza. Sytuacja była niezwykle tragiczna, bowiem na poddaszu znajdowała się facjatka, zamieszkała przez rodzinę Jankla Szpigla, zajmującą się szyciem płaszczy gumowych.

Dostęp do facjatki objęły płomienie i dużo czasu upłynęło, zanim strażacy zdołali usunąć płonące krokwie i belki, tamujące przejście i dostać się do środka.

W mieszkaniu Szpiglów znajdowało się wówczas pięć osób: matka, 35-letnia Hancia Szpiglowa i czterech jej synów: 8-letni Mordka, 10-letni Moszek, 13-letni Symcha i 16-letni Jankiel. Ojciec Jankiel Szpigel wyjechał na ten dzień z Radzymina.

Strażacy dotarli do wnętrza mieszkania zbyt już późno — gęste kłęby gryzącego dymu, przedostające się przez szpary, zadusiły pogrążoną we śnie rodzinę. Jeden tylko Jankiel dawał oznaki życia Wyniesiono go na świeże powietrze i zdołano odratować.

O godz. 12 w nocy pożar ugaszono. Dach spłonął doszczętnie.

—o-O-o—

Skład żydowskich produktów palestyńskich

(;) We Lwowie powstała spółdzielnia pod nazwą „Toceret Haarec" (wytwórczość palestyńska), która będzie się zajmowała rozsprzedażą produktów palestyńskich. Spółdzielnia będzie posiadała na składzie wina, koniaki, migdały, daktyle, oliwę, winogrona i pomarańcze, a pozatem dywany, książki, przybory piśmienne, albumy itp. W skład rady nadzorczej wchodzą dr. Dattner jako prezes, S. Grosskopf i Lissowoder jako wiceprezesi.

Człowiek, który widział własny grób

(—) Przed dwoma laty zmarł w Warszawie 24-letni Jankiel Rozenkranc, pochodzący ze Zdołbunowa. Pogrzebem zajęła się „Ostatnia Posługa". Onegdaj do wspomnianej instytucji zgłosił się młody człowiek i oświadczył, ni mniej ni więcej, tylko, że jest Janklem Rozenkranzem, zmarłym przed dwoma laty Był na własnym grobie i stwierdził to naocznie.

Dziwna ta historja przedstawia się następująco: W tych dniach przyjechał ze Zdołbunowa do Warszawy wspomniany Jankiel Rozenkranc, celem wystarania się o dokumenty potrzebne na wyjazd do Palestyny. W biurze emigracyjnem dowiedział się, że dokumentów tych otrzymać nie może, bowiem w księgach ludności figuruje on jako zmarły od dwóch lat. Co się okazało? Oto ktoś, posługujący się dokumentami Rozenkranca, zmarł przed dwoma laty, wskutek czego Rozenkranca skreślono z listy żyjących.

„Ostatnia Posługa" zajęła się ustaleniem tożsamości nieboszczyka, a tymczasem prawdziwy Jankiel Rozenkranc musi swą podróż do Palestyny odłożyć do całkowitego wyjaśnienia sprawy.

Wójt popełnił samobójstwo przed wykryciem defraudacji

(;) W miejscowości Włochy k. Warszawy popełnił samobójstwo tamtejszy wójt Bogumił Tyliński.

Przed paru dniami zamknęła elektrownia pruszkowska prąd do latarni, oświetlających ulice we Włochach.

Przez tydzień osiedle tonęło w ciemnościach. Stało to się wskutek tego, że wójt Tyliński nie wpłacił elektrowni sum zainkasowanych za światło od mieszkańców gminy. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że pieniądze zostały zdefraudowane przez wójta — władze wszczęły dochodzenie i badanie ksiąg gminnych, ponieważ chodziła pogłoska, że defraudacje sięgają 16.000 zł.

Dwa wyroki śmierci w Równem

(;) Z Równego donoszą: We wtorek zapadł tu wyrok w toczącej się przy zamkniętych drzwiach rozprawie doraźnej. Przed sądem stanęli Edward Drajkofer lat 20, rodem z Warszawy i Stanisław Bogusiewicz lat 21, rodem ze Stanisławowa, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.

Sąd w składzie: przewodniczący s. Gajewski i wotanci Topoliński oraz Maliszewski, skazał obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca osk. Drajkofera adw. dr. Becher i osk. Bogusiewicza adw. Kobusiewicz złożyli na ręce przewodniczącego rozprawy prośbę do p. Prezydenta Rzplitej. Przewodniczący telefonicznie przekazał prośbę tę p. ministrowi sprawiedliwości z prośbą o skorzystanie z łaski p. Prezydenta.

Balon litewski opadł na polskiem terytorjum

(;) Onegdaj rano opadł obserwacyjny balon litewski, który zerwawszy się z placu ćwiczeń koło Olity, gnany wiatrem opadł na granicy polskiej w rejonie Marcinkańców na Wileńszczyźnie. Załoga balonu — dwaj oficerowie — czyniła wielkie wysiłki, by skierować upadek balonu na terytorjum litewskie. Ponieśli oni obaj nader ciężkie kontuzje i okaleczenia.

Krwawa tragedja miłosna w lesie

(;) Lachmirowice pod Kruszwicą były w poniedziałek widownią krwawej tragedji miłosnej. Niejaka Ella Neumann z Racic zakochała się na zabój w Hubercie Gramowskim, leśniku z Lachmirowic. Ostatnio jednak stosunki między narzeczonymi zepsuły się i Gramowski zaczął Ellen unikać. Neumanówna nie mogła tego przeboleć, a jej gwałtowny temperament pożądał zemsty. W poniedziałek wywołała Gramowskiego na dłuższą rozmowę do lasu. Skutek tej rozmowy był taki, że Neumannówna dobyła nagle browningu i strzeliła do Gramowskiego, raniąc go śmiertelnie w płuca. Następnie strzeliła do siebie. Z ciężką raną zdążyła jeszcze dowlec się do domu. Zaalarmowano natychmiast policję i pomoc lekarską. Wyprawa ratunkowa do lasu była bezskuteczna — znaleziono tam już tylko zastygłe zwłoki leśnika. Stan Elli jest bardzo poważny.

Handel „sznurkami szczęścia" po samobójcy

(;) Z Częstochowy donoszą: Przed kilku dniami na strychu jednego z domów powiesił się pewien robotnik.

Z tragedji tej skorzystał jakiś przedsiębiorczy osobnik, który w chwili, kiedy tłumy ciekawych oblegały dom, gdzie popełniono samobójstwo, stanął w pobliżu i począł pokazywać temu i owemu kawałek sznurka, urwany jakoby ze śmiertelnej pętli.

Natychmiast wokół właściciela sznurka zgromadzili się ludzie, błagający go wprost, aby sprzedał im chociaż maleńki kawałek „sznurka szczęścia", gdyż, jak wiadomo, istnieje zabobon, że szczęście spotka tego, kto przechowuje u siebie powróz wisielca.

Bezczelny jegomość począł sprzedawać kawałki powrozu, licząc za centymetr 5 złotych.

Manipulacje ze „sznurkiem szczęścia" zauważyła policja i pomysłowego „handlarza" aresztowała.

—oOo—

KRONIKA PRZEMYSKA

Blasberg przyznał się do zamordowania ciotki

Po cynicznem i upartem wypieraniu się winy przez Leizora Blasberga, który, jak wiadomo został aresztowany pod zarzutem morderstwa rabunkowego na osobie jego ciotki 68-letniej Chaji Ity Pfeffer- Blasberg, onegdaj zmienił taktykę i przyznał się do popełnienia morderstwa. Zapodał, że potrzebował pieniędzy, a wiedząc, że ciotka je ma i że jest sama w domu, postanowił ten moment wykorzystać.

Łomem żelaznym uderzył denatkę z tylu w głowę, a gdy nieprzytomna upadła, zadał jej kilka razów śmiertelnych nożem sprężynowym. Wszystkiego zrabował 20 zł, gdyż tyle znalazł i kilka starych złotych pierścionków.

Wobec niezbitych dowodów i przyznania się mordercy decyzja co do Sądu doraźnego jest kwestją najbliższych dni.

W związku z ohydną zbrodnią zostali również przytrzymani rodzice sprawcy i tegoż siostra.

—o-O-o—

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM. W procesie przeciwko mgr praw Lewandowskiemu i Kazimierzowi Wnękowskiemu oskarżonym o przynależność do partji komunistycznej KPZU i rozrzucanie ulotek o treści antypaństwowej zapadł wyrok zasądzający. Obaj oskarżeni zasądzeni zostali na karę więzienia po 20 miesięcy, który Lewandowski już odcierpiał przez pobyt w areszcie śledczym, zaś Wnękowski ma jeszcze odbyć 5 miesięcy więzienia.

SKAZANIE ZA FAŁSZERSTWO ZNACZKÓW POCZTOWYCH. Onegdaj zapadł wyrok przeciwko Michałowi Gorzko i Meilechowi Katzowi, drukarzowi z Przemyśla, tudzież Salomonowi Mandlowi z Przemyśla, oskarżonym o fałszowanie znaczków sądowych na 3 zł. Gorzko zasądzony został na karę więzienia przez 2 lata, Katz na karę więzienia przez półtora roku, zaś Mandel został uniewinniony.

UKROPEM UŚMIERCIŁA MĘŻA. Katarzyna Hładysz z Krównik obok Przemyśla była strasznie zazdrosna o swojego męża. Na tem tle dochodziło między małżonkami do częstych scysyj. Onegdaj Hładyszowa chcąc zemścić się na mężu z powodu rzekomej zdrady, uknuła straszny plan. O godz. 4 nad ranem, gdy mąż pogrążony był we śnie, wstała, zagotowała garnek kipiącej wody i na śpiącego męża wylała garnek ukropu, parząc mu twarz, ramiona i piersi aż do pasa. Hładysz wśród strasznych męczarni zakończył życie w szpitalu w Przemyślu po 24 godzinach. Nieludzką żonę aresztowano. Hładysz pozostawił troje dzieci, z których najstarsze liczy lat 18.

WIELKI PROCES O PRZYNALEŻNOŚĆ DO UON. Wczoraj rozpoczął się przed Trybunałem Sądu przysięgłych w Przemyślu wielki trzydniowy proces o przynależność do organizacji UON. Na ławie oskarżonych zasiedli Stefan Fedczuk, składacz drukarski lat 25, Wasyl Karczmar abiturjent gimnazjalny i dziennikarz lat 27, Jarosław Polański, student praw lat 22, Osyp Koropej absolwent gimnazjalny lat 26, Dorotej Jurczak krawiec lat 26, Maftej Finik rolnik lat 27, Andrzej Strycharski rolnik lat 28. Rozprawa budzi w sferach ukraińskich silne zainteresowanie.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

KONFERENCJA OGÓLNYCH SJONISTÓW W BIELSKU

(;) W niedzielę 21 bm. odbędzie się w Bielsku konferencja okręgowa ogólnych sjonistów okręgu bielskiego, tj. Śląska Cieszyńskiego i sąsiednich miast małopolskich. Zjazd odbędzie się w sali kasyna sjonistycznego Bielsko, Kolejowa 19. Otwarcie nastąpi o g. 10'30 przepoł. W zjeździe weźmie udział członek egzekutywy krakowskiej, który wygłosi odczyt o sprawach organizacyjnych.

—o-O-o—

(;) **OBCHÓD LAG BEOMER.** Tradycyjnym zwyczajem komisja lokalna KKL. w Bielsku urządziła w ub. niedzielę z okazji święta Lag Beomer wspólną wycieczkę na Chrobaczą Łąkę (Hanslik), w której wzięły udział wszystkie organizacje młodzieży, oraz liczni starsi towarzysze. Na szczycie góry odbyła się skromna uroczystość, podczas której wygłosił przemówienie tow. prof. dr. Juljusz Werner. Popołudniu odbyły się różne zawody sportowe, igrzyska, oraz śpiewy i tańce. — Zainaugurowana przez tow. Adolfa Pollaka akcja KKL. z okazji Lag Beomer wydała dotąd pokaźną sumę i zapowiada świetny wynik.

ZNOWU ŚWIETNE SUKCESY BIELSKICH MOTOCYKLISTÓW. Na odbytych w ub. niedzielę zawodach motocyklowych w Sosnowcu jeźdźcy Bielsko- Bialskiego Klubu Motocyklowego odnieśli znowu świetny sukces. W kategorji 250 ccm zwyciężył Geyer na DKW, drugi przybył do mety Urbanke na OK-Supreme, obydwaj z BBKM. W kategorji 350 ccm: 1. Langer (Warszawa) na Ariel, 2. Krysta (Bielsko) na Chater Lea; kategorja 500 ccm: 1. Batheit (Bielsko) na Rudge, 2. Gembala (Kraków) na Norton. Najlepszy jeździec bielski Baron z powodu upadku wycofał się z wyścigu.

UNIESZKODLIWIENIE GROŹNEJ SZAJKI WŁAMYWACZY. Od pół roku ludność Bielsko-Białej zaniepokojona była różnemi kradzieżami i włamaniami mieszkaniowemi, dokonanemi przez dobrze zorganizowaną szajkę. W tych dniach policja bielska wpadła na trop złodziei. Okazało się że na czele szajki stał 17-letni Teodor Borowski, zbiegły wychowanek zakładu wychowawczego w Cieszynie. Oprócz tego do szajki należeli Kazimierz Kamiński, Władysław Jaszcza i Kazimierz Bielek, wszyscy z Białej, starsi od Borowskiego o kilka lat. Dobrana czwórka przyznała się do dokonania 60 kradzieży! Odstawiono ich do więzienia sądu w Bielsku.

REPERTUAR KIN: Apollo: „Biały mustang". — Miejskie Bielsko: „Mokra parada" (według powieści Uptona Sinclaira „Alkohol"). — Miejskie Biała: „On i jego sługa".



Rok VI. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 5.

Z dziennika młodego sjonisty

§ Baruch B. wrócił już ze swej sześciomiesięcznej hachszary. Ręce jego, pierwej takie białe, delikatne, noszące ślady troskliwych pieszczot i bezczynności — są obecnie ogorzałe, pracą zatwardziałe. I nietylko ręce jego się zmieniły, tam — na hachszarze, — lecz on cały zmienił się jakoś do niepoznania. Nie stoi już przedemną ten rozmarzony idealista, chłopczyk śniący tylko o błękicie nieba Palestyny, o jej pięknych, uroczych nocach, zalanych srebrną poświatą księżycową i przetykanych złotemi promieniami gwiazd, — lecz mam przed sobą człowieka, zdającego sobie sprawę z twardej, nieubłaganej rzeczywistości palestyńskiej, z czekającej go ciężkiej i mozolnej pracy odbudowawczej. Świadczy o tem harde, nieustraszone spojrzenie jego oczu, w których zda się mieścić odbicie skał, kwiszów, kamienistych skib zatwardziałej ziemi, którą będzie uprawiał. I nieraz gdy opowiada mi o swej ciężkiej a zarazem tak uzdrawiającej pracy hachszarowej, lub gdy widzę go, oczekującego listonosza, który w najbliższych dniach ma mu przynieść certyfikat — w sercu mem budzi się uczucie lekkiej zazdrości: wiem, że już dzisiaj, kilka tygodni przed swym wyjazdem do Erec, Baruch przebywa tam myślą... Zerwał bowiem wszystkie nici ze swem otoczeniem, nie interesuje go więcej życie tutejsze, dłużą mu się niesamowicie dni i noce i podobny jest do zniecierpliwionego pasażera na peronie, wyglądającego nadejścia pociągu — by wyjechać...

Bracie ukochany! Lubię z Tobą rozmawiać w tych gorączkowych dniach, poprzedzających Twój wyjazd. Przeczuwam, że rozmawiam z jednym z przyszłych, najoddańszych i najlepszych żołnierzy na palestyńskim froncie pracy i odrodzenia

* * *

Dziś na lekcji języka hebrajskiego czytaliśmy „Hamatmid" Bialika.

Jest to epopea o anemicznym, bladolicym, wycieńczonym młodzieńcu żydowskim uczniu jesziby z przed 40-tu laty, ślęczącym dniami i nocami, latem i zimą, nad spłowiałemi foljałami gemary, zagrzebanym w stosie zżółkłych pergaminów. Jedynem i wyłącznem, płomienistem pragnieniem „Matmida" jest chęć zdobycia coraz szerszej wiedzy talmudycznej, wgłębienia się w tajniki Tory, by stać się „ozdobą" jesziby, jej pierwszym uczniem i by daleko i szeroko zasłynąć ze swej uczoności. Piękne i porywające są opisy „Matmida", spieszącego w ciemnościach przedświtu pod całusami pieszczotliwego wietrzyka do jesziby.. wzruszają bezsłowne a zarazem żarliwe błagania jego do snu się klejących powiek: „Nie przerywaj nam słodkiego snu, my takie zmęczone, zmęczone!"

Po lekcji rozwinęła się wśród braci dyskusja na temat „Hamatmidu". Najbardziej podobało mi się zdanie Uriego w tej sprawie. Zapisuję je więc do mojego dziennika:

„Hamatmid" jest bezsprzecznie wiernem odbiciem, zwierciadłem młodzieży żydowskiej z przed 40-tu laty, która strawiła swą młodość i wiosnę swego życia wśród ścian Bet Hamidraszu. Młodzież ta była jednakże bezowocnie zmarnowana dla narodu — była bowiem bezczynna. Jakże odmiennym jest obraz dzisiejszej młodzieży, — młodzieży chalucowej, pionierskiej i twórczej! Gdyby dziś zjawił się poeta i zamierzał napisać epopeję o współczesnej, zdrowej części młodzieży żydowskiej, — bezwątpienia nosiłaby ona nazwę: „Jadajim — Ręce". Byłaby to pieśń o pracy, o Czynie, o ogorzałych, muskularnych rękach chaluców, budujących kwisze, wysuszających bagna i uprawiających pola; byłaby to pieśń o chłopcach i dziewczętach żydowskich, którzy zerwali z dotychczasowym, bezczynnym trybem życia golusowego, zostawili swych rodziców i ukochanych i wywędrowali w kraj swej tęsknoty, by znaleźć tam swego Boga w ciężkiej, fizycznej pracy. Oto obraz współczesnego „Hamatmida"

Staliśmy wszyscy cicho, zasłuchani w piękne, porywające słowa Uriego.

Kto wie? Może Ty, Uri ukochany, przygotowujący się do wyjazdu do Erec, by stanąć tam wśród naszych pracujących braci, — może Ty będziesz tym wieszczem, który wyśpiewa nam cudowną pieśń o naszych drogich Kowalach, — epopeję pracy i Czynu — „Jadajim"?...

SZRAGA FEIBUSCH

Do wiosny

„Idziesz już, idziesz w powiewnej sukience,
Utkanej w przepyszne, kwiatowe wieńce.
Kwiaty twej sukni pod twoim oddechem
Ożyły znowu. Zwabione twym śmiechem
Ptaszęt gromady krążą przy twej głowie.
We włosach twych barwnych motyli mrowie
Lśni zdala, błyska; siada, odlatuje
I złote nici twych włosów całuje.
Za trenem sukni rój ważek pomyka,
Za trenem modrym, jak wody strumyka.
Za tobą dążą pazików twych gromady:
Zielone zioła, brzęczące owady.
A białe obłoki zleciały z nieba,
Bo pani — wiośnie drogę wskazać trzeba.
Zagrała orkiestra marsz powitalny,
Na twe przybycie, na twój wjazd triumfalny.
A w twej orkiestrze są chóry ptaszęce,
Koniki polne, żabki śpiewające,
Szumiące pszczoły, bzykające muszki.
W ręku ich pani, cud — wiosenki — wróżki,
Dzwoneczki polne dzwonią, kłos lśni złoty,
A przed nią się trawy kładą pokotem.
Już wiosna idzie. Więc świat cały śpiewa.
Kłaniają się tobie przydrożne drzewa,
Słoneczko wabi, zapraszają pola,
Lasy wołają, pozdrawiają sioła.
A dziecię zdumione staje i patrzy,
Co tam w oddali tak gra i malarzy?

STEFANJA BLATTÓWNA

—o-O-o—

CLAUDE SYLVAIN

O takim, co chciał łowić gwiazdy

§ Jerzyk był bardzo ambitnym chłopczykiem. Wyobraźcie sobie: chciał koniecznie zdobyć gwiazdy! Miał rację, wszak niema nad nie nic piękniejszego. Ale zamiast cieszyć się razem ze wszystkimi, gdy złociście błyszczały na niebie, pragnął je posiąść wyłącznie na swą własność! Takim już był egoistą. Nie myślał wcale o drugich, tylko o radości jakąby mu sprawiły gwiazdy, schowane do kieszeni, niby nowiutkie, małe złotówki. Szukał więc wszelkich możliwych sposobów, by móc je sobie przywłaszczyć.

Pójść i ściągnąć je wprost ze samego nieba było przecież niemożliwością, niebo było za wysoko, a on jeszcze taki maleńki! Co wieczór wyprężał się i wyciągał swą rączkę ku gwiazdom, wysoko, jak tylko umiał, ale napróżno! Wnet zmuszony był stwierdzić, że gdyby nawet i podrósł trochę, osiągnąć ich nigdy nie byłby w stanie. Zawiedziony pochylił smutnie główkę.

Pewnego razu spuszczone jego oczy natrafiły na kałużę wody gdzie świeciły i migotały upragnione gwiazdy. Skoro były one tak nieuchwytne i nieosiągalne na niebie, sądził Jerzyk, będą mi one może bardziej dostępne w tej kałuży! By się o tem przekonać, zbliżył się już całkiem do wody, gdy wtem zawołała go matka: „Uważaj Jerzyk! Kałuża jest głęboka, jak wpadniesz, będzie po tobie!"

Chłopiec cofnął się, gdyż jak bardzo chciał zdobyć gwiazdy, to nie miał najmniejszej ochoty utonąć. Owego wieczoru położył się do snu zaniechawszy narazie dalszych usiłowań.

Ale oto nowa myśl zakiełkowała w głowie. Myśl, która miała być uwieńczona powodzeniem. Rozważał ją całą noc i dzień następny.

Nim wieczór zapadł, gotowy był plan i to, co miało służyć do jego wykonania. Otóż w ogrodzie na stosie starego żelaziwa leżała bezużyteczna miednica, napełniona wodą. Miednica od wewnątrz była całkiem zczerniała, ale nie rozlatywała się jeszcze i gwiazdy które raczyły się pojawić w mętnej wodzie kałuży, nie będą chyba miały nic przeciwko temu, by ukazać się i tutaj, myślał Jerzyk. Najważniejsze, by tylko nie próbowały stąd się wymknąć.

Z nadejściem nocy Jerzyk, któremu serduszko biło jak młotem, pobiegł do ogrodu, by zobaczyć ową pułapkę na gwiazdy.

Wycentkowany złotem spory kawałek nieba wypełniał miednicę. Wówczas, jak skąpiec, który unosi swój skarb, chłopiec zabrał wodę i gwiazdy do cieplarni, gdzie przechowywał zwykle swoje zabawki i ukrywszy tu miednicę, zamknął drzwi na dwa spusty. Postanowił zaczekać do jutra kiedy znów sam, niewidziany przez nikogo, będzie mógł dalej łowić swoje gwiazdy. Wyszedłszy na podwórze, zauważył ze zdziwieniem, że mimo jego grabieży jeszcze dosyć gwiazd na niebie zostało.

„Jakże mała jest moja miedniczka! — pomyślał. — zmieściło mi się w niej gwiazd tak niewiele! Trzeba będzie dobrych parę wieczorów, by zabrać je wszystkie".

Ale taką żądzą pałał ku gwiazdom, że żaden wysiłek nie był w stanie go odstraszyć. Bez wszelkich obaw i skrupułów położył się do snu.

Ledwie ranek zaświtał, pobiegł do cieplarni.

ale — o dziwo — w miednicy była tylko woda zabrudzona. Zanurzył w niej swe dłonie, nie znajdując najmniejszej gwiazdeczki. Oburzony Jerzyk pomyślał, że ktoś go okradł, tak jak on sam wczoraj niebo okradł. Wypytał surowo ogrodnika, zrewidował wszystkie kieszenie i szuflady swej siostry, pokopał i pogrzebał w koszyczku swej matki. Nigdzie ani śladu gwiazd! Nie odważył się nawet wyznać przed nikim, czego tak szukał gorliwie.

Nie dał jednak za wygraną i tegoż samego wieczora nastawił znów swą miednicę jak poprzednim razem i zawsze gwiazdy dały się ściągnąć do wody, ale Jerzyk postanowił żadną miarą nie dopuścić ani do ich kradzieży, ani do zniknięcia.

Wziął sieć, która służyła do zmiany wody w słoiku na złote rybki i zabrał się do połowu, ale gwiazdki były widać tak drobne, że prześlizgiwały się przez oczka i Jerzyk mimo, że dokładał najusilniejszych starań, wyciągał zawsze tylko próżną sieć.

Żeby zbadać ostatecznie przyczynę tego zjawiska, zanurzył odważnie rękę w wodzie. Wtem nadeszła matka: „Jerzyk, co ty tu robisz? Teraz nie pora na zabawy z wodą, jeszcze mi się przeziębisz. Wylej no mi zaraz tę wodę z miednicy i jazda do łóżka!“

„Mamusiu“ — błagał, — zostaw mnie jeszcze choć chwilkę!“

„A to po co, mój synu?“

„Żeby zabrać gwiazdy“ — odpowiedział. — O popatrz, jakie one ładniutkie! Złapałem je do swej miednicy“.

Matka i syn pochylili się nad ciemną wodą, gdzie lśniły punkciki.

„Czy je zabrać? — spytał Jerzyk, wyciągając rękę.

Matka zatrzymała go:

„Co chciesz z tem począć? Przypomnij sobie tylko te piękne, fosforyzujące robaczki świętojańskie, które raz wieczór złapałeś do siatki, a chwilę później odnalazłeś skurczone i martwe w pudełku. Z gwiazdami stać się może to samo. A potem, jeśli je zabierzesz Jerzyku, noc nie będzie już tak piękna! I co wtedy poczniemy? — Przecież tak bardzo lubimy patrzeć na niebo, roziskrzone gwiazdami bez liku. Byłabym bez nich taka nieszczęśliwa i to nietylko ja sama!“

Jerzyk zmarszczył brwi i zamilkł. Wzruszony słowami matki, zrozumiał, że istnieją rzeczy zbyt piękne, by jedna osoba mogła je posiadać, rzeczy, które winny pozostać skarbem, dostępnym dla wszystkich.

„Masz słuszność, Mamusiu, — złożę je tam, gdzie są inne gwiazdy“ i wylał wodę z miednicy do kałuży.

(Tłum. z franc. H. Goldwasserowa).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wiersz „Eljasz“ Droga astralna, jest wyjątkiem z cyklu pt. Pesach, napisała Łucja Rubinstein.

Mozaika: Z powodów od nas niezależnych „Dzienniczek“ ukazuje się nie tak regularnie jakbyśmy tego pragnęli. Piszesz dobrze i powinnaś dalej pracować nad sobą.

A. B. C.: Prawdziwą przyjemność, sprawił nam ton ostatniego listu. Rezygnacja i niezadowolenie poszło precz, doprawdy nie czas na to, dla dzisiejszej młodzieży. Kształtuje się w oczach Waszych, jasna przyszłość narodu, tylko chwytać sposobność, aby być szczęśliwym.

Mirjam: Niestety, wierszyk jest małowartościowy. Pracować nad sobą zawsze warto, w pisaniu względnie tworzeniu wierszy i to nie pomoże; musi się mieć wrodzone zdolności.

Henryk F. (lat 10): Chętnie umieścilibyśmy wierszyk, gdyby miał jakąkolwiek wartość literacką. Jak na tak młodociany wiek, słowa nieprawdopodobnie naciągnięte.

O Palestyno ty słoneczny kraju
Do Ciebie chcę iść — aby żyć jak w raju
O Palestyno przyjm Twego syna.

L. Jamer: Już od dłuższego czasu nie mieliśmy wiadomości. Wiersz sprawił nam miłą niespodziankę. Umieścimy.

H. z gdudu jasielskiej Akiby: Wierszyk naiwny i miły, do druku się nie nadaje. Wiersze patrjotyczne, muszą być pisane najlepszem piórem, aby były dobre. Nie mamy na myśli „dobrej stalówki“.

Dola D.: Wszystko jest odpowiednie i nadające się o ile jest pisane dobrze. A to w tym wypadku ma miejsce. Prosimy o pamięć.

(—) Lola Bieberstein: Chętnie umieścilibyśmy Twoją łamigłówkę, już chociażby ze względu na wielce szanowną i ukochaną osobę, którą ona ma przedstawiać. Musisz jednak trzymać się reguły i na osobnej stronie podać tekst, na drugiej zaś rozwiązanie.

Ben Cwi: Nie umieszczamy prac, dlatego, że każda z nich wymaga pewnych poprawek. „Róże“ umieścimy. Tłumaczenie jest lepsze, nawet dobre

Rena Gutterówna: Wierszyk Twój nie jest najgorszy. Nie rozumiemy jednak treści. Czy masz na myśli Palestynę?

Marzą mi się krainy nieznane
Pełne kwiatów i zieleni,
Marzą mi się w snach widziane
Krainy gdzie niema jesieni.

Ciekawi jesteśmy na odpowiedź.

Henryk Dr.: Czy nie lepiej zrobisz, gdy użyjesz twój czas na naukę, aniżeli pisanie takich wierszy? Czy znasz język hebrajski?

M. Sch.: Owszem znamy ten artykuł, który się ukazał, w jednej z gazetek angielskich dla młodzieży. Nosi on tytuł „Nikczemna rewolucja“ i jest dowodem, jakie prądy nurtują, wśród kulturalnej młodzieży angielskiej, która występuje z całą stanowczością przeciwko bestjalstwu i zaślepionej głupocie naszych hitlerowskich sąsiadów. Musimy wkońcu nazwać już, głupotą wyzbywanie się najlepszych, najwierniejszych i najbardziej kulturalnych obywateli. Historja mówi za nas, damy radę.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 4 I 5-GO NADESŁALI:

Otto Blaustein, Klara Korman, Zuzia Meuse, Lolek Kleinman, Ewa Awin, Edek Gellmann, Zosia König, Ella Goldwasser, Edward Silberring, Maks Haselkorn.

ZNACZKI DLA Ż. F. N. PRZYSŁALI:

Edek i Lotek Süsswein, Wisia Taubówna.

Pamiętajcie o tych przesyłkach!

Wysyłajcie wprost do Biura Żyd. Funduszu Narodowego (Keren Kajemet) Kraków, ul. Józefa Sarego 10, oficyny.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKĘ Z NR. 5-GO.

Fryderyk Maus, Otto Blaustein, Bronia Erbsman, Sydzia Kraus, Ewa Kremer, Toncia Sandhaus.

Rozwiązanie brzmi: Teodor Herzl.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI:

(—) Lola Biberstein, Klara Semel, Izak Laufer, Jeremi Stenzel, Uriel Klausner, Rubin Saad, Bolek S., Poldek Wurzel, Klara Sussman.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Szarada

Ul. Tocka z jasielskiej „Akiby“.

Pierwsza — druga to brzmienie liczebnika hebrajskiego rodzaju żeńskiego.
Trzecią tworzą nuty dwie używane zawsze w gamie.
Pół drugiej i czwarta nazwa „prostaka“ warta.
Całość, to pseudonim pisarza hebrajskiego,
Nie przez wszystkich łatwo zrozumiałego.

Zagadka

Ul. Józef Vogel (Podhajce).

1	X					
2	X					
3	X					
4	X					
5	X					
6	X					
7	X					
8	X					
9	X					
10	X					
11	X					
12	X					
13	X					
14	X					
15	X					

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) rzeka w Azji, 2) kibuc w Palestynie, 3) strażnik w jęz. hebr. 4) napad z bronią, 5) zdanie ogółu, 6) kryształ, 7) rzeka, 8) syn Abrahama, 9) filozof żydowski, 10) żołnierz konny (z czas. Sobieskiego), 11) ruda miedziana, 12) pionier narodu żydowskiego, 13) początek w jęz. niem. 14) złudzenie inaczej, 15) powieść na tle miłosnem.

Początkowe litery oznaczone X dadzą nam nazwę organizacji sjonistycznej.



PIĄTEK, 19 MAJA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,57 Sygnał, hejnał, 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy, gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, oraz chwilka morska i kolonjalna, 15,35 Płyty, 16 Hejnał i pieśni majowe, 16,25 Audycja dla dzieci, 16,40 „Znaczenie powietrza“ — dr. J. Szpakowski, 17 Koncert Reprez. Ork. Pol. Państw. dyr. A. Sielski, (Auber, Kalman, Wagner, Lewandowski, Fabiani), 18 Muzyka lekka i taneczna, 19 „O istocie i mechanizmie kultury“ — dr. K. Dobrowolski, 19,15 Rozmaitości, komunikaty, 19,30 Feljeton: „Pilotuj my samolot“ — inż. J. Krassowski, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Pogadanka muzyczna — dr. A. Simonówna, 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. pod dyr. P. Stermitch de Valcroziaty, W. Piasecka (fort.): Beethoven, Rossini, Debussy, Cassella. W przerwie: feljeton literacki: „Tajemnice stylu Norwida“ — dr. T. Makowiecki, 22,40 Wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny, 23 Płyty, 24 Hejnał.

Warszawa (1411,8) 11,40—16,25 p. Kraków, 16,25 Przegląd wydawnictw perjodycznych, 16,40—19 p. Kraków, 19 Rozmaitości, 19,20 Przegląd rolniczej prasy kraj. i zagran 19,30—23 p. Kraków, 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408,7) 11,40—16 p. Kraków, 16,10 Pogadanka „Ogrodnik śląski“, 16,25—19 p. Kraków, 19 „Czy zwierzęta cierpią?“ — prof. dr. Simm, 19.15—23 p. Kraków, 23 Skrzynka w języku francuskim.

Lwów (380,7) 11,40—16,20 p. Kraków, 16,20 Kom. strzelecki, 16,25 Zagadki muzyczne w opr. Cioci Ady i T. Seredyńskiego, 16,40—19 p. Kraków, 19 „Rosyjska powieść historyczna XX w.“ — p. T. Parnicki, 19,15—24 p. Kraków.

Rzym (441,2) 13 Muzyka popularna, 17,30 Koncert wokalno instrumentalny, 20,15 Recital śpiewaczy, 21 Koncert symfoniczny, dyr. A. Parelli.

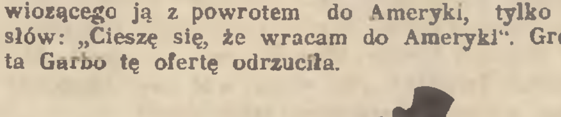
Praga (488,6) 6,35, 12,30, 16,10 Muzyka, śpiew, 17,05 Koncert kameralny, 19,25 Muzyka taneczna, 20,10 Słuchowisko.

Wiedeń (518,1) 12 Kwartet, 16,45 Koncert solistów, 19 Recital śpiewaczy, 19,40 Reportaż z lotu alpejskiego, 20,10 „Die Verliebten“ — komedja Goldoniego, 22,15 Muzyka taneczna.

Paryż (1724,1) 20,40 „Dzwony kornewilskie“ — operetka Planquette'a.

NA TO MOŻE SOBIE POZWOLIĆ TYLKO GRETA GARBO.

(—) Prasa szwedzka donosi, że radjo amerykańskie ofiarowało Grecie Garbo 25,000 dolarów za wygłoszenie do mikrofonu ze swego statku, wiozącego ją z powrotem do Ameryki, tylko 6 słów: „Cieszę się, że wracam do Ameryki“. Greta Garbo tę ofertę odrzuciła.



PRACA I KAPITAŁ

— Jaka jest różnica między pracą a kapitałem?

— Następująca: jeśli pożyczę panu 100 franków, będzie to lokata kapitału. A gdy spróbuję odebrać te 100 franków z powrotem — nazwiemy to pracą. (Journal)

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 34	MAJ 19 PIĄTEK 23 Ijar 5693	Zachód słońca 19 m. 08

Ważne dla emigrantów palestyńskich!

Zwracamy ponownie uwagę wszystkich zainteresowanych w emigracji do Palestyny, iż we wszelkich sprawach pozostających w związku z emigracją, należy się zwracać wyłącznie pod adresem Biura Palestyńskiego w Krakowie ul. Dietla 81. Zwracanie się do osób prywatnych jest zupełnie bezcelowe. W szczególności prosi poseł dr. Thon, który do komisji palestyńskiej nie należy, ażeby interesenci nie zwracali się do niego, gdyż z powodu nawału poczty nie jest nawet w stanie na listy odpowiadać.

Wpisy do gimnazjum „Tachkemoni“

Dyrekcja gimnazjum humanistycznego męskiego „Tachkemoni“ w Krakowie przy ul. Miodowej 26 podaje do wiadomości, że wpisy do poszczególnych klas gimnazjalnych odbywają się codziennie w kancelarji szkoły. Egzaminy uczniów nowowstępujących odbędą się w dniach 18, 19 i 20 czerwca br.

Równocześnie przyjmuje się wpisy do I. klasy powszechnej roczników 1926 i 1927 jak również do wszystkich klas szkoły powszechnej „Cheder Iwri“.

Bliższych informacyj udziela się codziennie w kancelarji szkoły w godzinach urzędowych.

Ogólnopolski zjazd budowniczych

Zrzeszenia Budowniczych Rzp. Pol. urządzają w Krakowie w dniach 27, 28 i 29 maja br. ogólnopolski zjazd budowniczych w sprawach dotyczących zmiany ustawodawstwa budowlanego i przemysłowego, sprawach podatkowych, zabezpieczenia należytości za wykonane budowy itd.

Zrzeszenie wzywa wszystkich budowniczych tak zrzeszonych, jak i niezrzeszonych do wzięcia udziału w zjeździe.

Zgłoszenia ze względu na konieczność zapewnienia kwater i zniżek kolejowych nadsyłać natychmiast najpóźniej do dnia 23 maja br. do Komitetu Zjazdowego Budowniczych w Krakowie ul. Straszewskiego 28, II. p.

Zamach samobójczy plutonowego

Nocy onegdajszej mieszkańcy ul. Łagiewnickiej w Krakowie zostali zaalarmowani hukiem wystrzału. Jak się okazało, na chodniku leżał w kałuży krwi mężczyzna w mundurze plutonowego W. P. Obok leżał rewolwer.

Zaewzwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy i przewiozło go do szpitala wojskowego. Jest to plutonowy Bazyli Żołyk, zam. przy ul. Łagiewnickiej. Z nieustalonych narazie przyczyn strzelił on sobie w głowę w okolicę prawej skroni.

O dopuszczenie dowodów w procesie b. sędziego Wątora

(ug) Donosiliśmy ostanio, iż rozprawa b. sędziego dr. Wątora przeciw „Dziennikowi Ludowemu“ została wyznaczona na dzień 10-go czerwca Na rozprawę zostały wezwane tylko strony. Przeciw tej decyzji wpłynęło wczoraj do sądu pismo zastępcy oskarżyciela adw. dr. Jana Badera.

Zastępca oskarżyciela powołuje się na art. 297 kpk., który mówi, że wezwanie świadków zawnioskowanych przez strony na rozprawę zarządza prezes sądu, wzgl. na art. 298, który mówi, iż o ile prezes uważa to za niewskazane, wnosi tę sprawę na sesję sądu, gdzie zapada uchwała co do dopuszczenia dowodów.

Wobec tego w najbliższym czasie zapadnie niechybnie decyzja co do dopuszczenia świadków, zawnioskowanych na tę rozprawę.

B. minister przed sądem w Krakowie

W lutym br. głośny był w Krakowie epilog strajku rolnego, zorganizowanego w jesieni r. 1932 przez rolników, w związku z którym zostali oskarżeni o kolportowanie ulotek podburzającej treści Franciszek Wójcik z Wyciąż b. minister rolnictwa, wielokrotny poseł do parlamentu austrjackiego sejmu galicyjskiego i ustawodawczego, oraz włościanie z Bibic i Zielonek przed sądem grodzkim w Krakowie.

Wczoraj, naskutek apelacij oskarżonych, którzy zostali zasądzeni w I. instancji na karę od 3 do 6 miesięcy aresztu, oraz karę grzywny, odbyła się w sądzie okręgowym w Krakowie rozprawa apelacyjna.

Przewodniczył so. dr. Horski, oskarżał prokurator dr. Łaba, bronili adw. dr. Jan Bardel, adw. dr. Wusatowski i adw. dr. Fallek.

Po wywodach obrońców przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego rozprawę odroczył do dnia jutrzejszego z tem, że o godz. 1-szej pop. nastąpi ogłoszenie wyroku.

Włamanie i jego epilog przed Sądem Apelacyjnym

We wrześniu ub. roku toczyła się przed sądem okręgowym w Krakowie rozprawa przeciw Bolesławowi Krzemieniowi i Marjanowi Ziębie, którym akt oskarżenia zarzucał, że w nocy z 1 na 2 maja 1931 w Krakowie popełnili wspólnie kradzież na szkodę Zofji Frommerównej, zabierając jej gotówkę i ruchomości łącznej wartości około 9.200 zł. Obaj oskarżeni do winy się nie poczuwali. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał obu za zbrodnię kradzieży na karę więzienia po 6 lat.

Od wyroku tego oskarżeni wnieśli apelację i wczoraj odbyła się przed sądem apelacyjnym rozprawa odwoławcza. Trybunał na wniosek obrony przeprowadził szereg nowych dowodów i po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok odnośnie do Krzemienia, skazujący go na 5 lat więzienia, zaś Ziębę uniewinnił w całości od oskarżenia.

Trybunałowi przewodniczył sa. dr. Wołoszczuk wotowali sa. dr. Wawencki i sa. Gardulski, oskarżał prokurator dr. Szuchiewicz, bronił Krzemienia adw. dr. Kohane, Ziębę adw. dr. Goldblatt i dr. Władysław Rapaport.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Rynek podgórski 9.

— ODCZYT DRA STEFANA SCHMIDTA pt. „Światowy kryzys rolny w jego obecnej fazie“ odbędzie się staraniem Tow. Ekon. w Krakowie w poniedziałek 22 bm. o godz. 18-tej w sali Izby Przemysłowo Handlowej, Długa 1. Wstęp wolny.

— NOWE WŁADZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE. Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, na którem po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano następujące władze: prezes J. Masłowski, zastępcy prezesa K. Kopczyński i Z. Szumski, sekretarz generalny M. Statter, zastępca D. Wiesen, skarbnik St. Wójcik, zastępca T. Stolarz, członkowie Zarządu: A. Bauer i L. Statter. Zastępcy członków Zarządu: O. Safran, M. Bursówna, M. Perlberger i L. Frieman. Sąd związkowy: dr. B. Nelken, B. Elkin, H. Windisch. Zastępcy: Sz. Bloch i A. Kopczyński. Komisja Rewizyjna: M. Sołek, B. Silberman, L Zahn, St. Kurek, J. Bauman. Zastępcy Kuliszkiewicz i Rewilakówna.

— KURS JĘZYKA CZESKIEGO. Spełniając życzenie wielu osób, Zarząd Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego w Krakowie organizuje krótkie praktyczne wprowadzenie do języka czeskiego pod przewodnictwem p. dr. Kamila Suchego, lektora U. J. w lokalu, użyczonym T-wu przez Stowarzyszenie Czechosłowackie w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej 9. II. p (Koło Mieszczańskie). Pierwsza lekcja odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz.5 popoł. Kurs ten trwać będzie od 4 do 6 tygodni najmniej po 2 godziny tygodniowo (w sobotę). Opłata za cały kurs wynosi 5 zł. Zgłoszenia w sali wykładowej (ul. Jagiellońska 9, II. p.) przed rozpoczęciem kursu.

— ZWIEDZANIE ŚREDNIOWIECZNYCH KOMNAT WAWELU, skarbca koronnego, pamiątek królewskich i trofeów, odbędzie się w sobotę 20 bm. jako 2 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier dra Jerzego Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3'30 pop. na placu obok Katedry.

— JESZCZE O SZLACHETNYCH METALACH. W związku z notatkami o szlachetnych metalach dla celów dentystycznych. firma Dentor w Krakowie informuje nas, że wyrabia od dłuższego czasu „Dentormetal“ szlachetny. który został swego czasu zarejestrowany w Urzędzie Patentowym w Warszawie.

— EKSPLOZJA W CEGIELNI W WIELICZCE. W związku z naszą wczorajszą notatką pod tym tytułem dowiadujemy się, że mimo nieszczęśliwego wypadku, jaki się zdarzył onegdaj w cegielni wielickiej, a który został spowodowany wyrwaniem wentyla spustowego w kotle, ruch w cegielni nie został przerwany, lecz jest w pełnym toku.

— ZA KAPELUSZ I SYGNET. Aresztowano Króla Pawła (lat 64) robotnika za kradzież kapelusza wart. 40 zł w sklepie Salomona Drängera przy pl. Nowym l. 9. Małysa Józefa (lat 29) stolarza zam. Krakusa l. 22 za kradzież złotego sygnetu wart. 50 zł na szkodę Jana Płatka zam. Krakusa l. 22, u którego mieszkał jako sublokator

— WYKOLEIŁ SIĘ TRAMWAJ. W Rynku Głównym naprzeciw firmy Reim i Ska wykoleił się wóz tramwajowy na zwrotnicy. Przerwa trwała około 10 minut.

—o—

— DARY I ZAPISY OPIEKUŃCZE NA RZECZ AKCJI URUCHOMIENIA LEŻALNI TOZU jakoteż dla uczczenia błp. dr. Antoniny Kragenówej złożyli w dalszym ciągu: drowa Lola Schr. 50 zł, drowa Róża F. i dr Leon G. 50 zł, dr. Gabrjel Gottlieb i Karol Gottlieb 50 zł, Leon Raab 50 zł, drowie Zygfrydowie Kragenowie 50 zł, F. Pamm (Genewa) 20 zł, Rodzina — Józef, Harry i Bernard — Laxowie 300 zł, dr. Bruno Falter 50 zł, dr Jan Lachs 10 zł, dr Jan Landau 10 zł, dr. Eliasz Stahr 10 zł, dr Wanda Błużnowa 10 zł, dr. Józef Nüssenfeld 10 zł, M. Reich 10 zł, Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks“ 50 zł, L. R., dr. Seweryn Mazur 25 zł, Dawid i Leon Frischowie 10 zł, Leon Braciejowski 10 zł, dr. Natan Oberländer 10 zł.

Równocześnie komitet donosi, że zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie komitetu Pań, odbędzie się dopiero we środę dnia 24 bm. w sali Solidarności (Sarego 10) o godz. 6'30 wieczór.

—o—

— KOMITET RODZICIELSKI ŻYDOWSKIEGO GIMNAZJUM KOEDUKACYJNEGO w Krakowie organizuje również w roku bieżącym w Rabce Kolonję letnią dla młodzieży Zakładu w pięknie położonej willi w pobliżu wody i plaży rabczańskiej w drodze do Zarytego. Wobec ograniczonej ilości miejsc, dalsze zgłoszenia przyjmować będzie Komitet tylko do dnia 1 czerwca br. w godzinach od 12 do 13, Brzozowa 5, II p.

—ooo—

אנחנו מביעים כזה את השתתפותני בצערו הגדול של
חברינו היקר משה פלסנר, במות עליו אביו החורני המשכיל
ר' אהרן פלסנר נ"ע
המקום ינחמהו בתוך שאר אבלי ציון וירשלים.
אגודה לתורה ולמדע „יבנה“ בקראקא

—o—

Upaństwowienie notarjatów?

(;) Prasa warszawska notuje pogłoskę, że jednym z pierwszych dekretów wydanych na podstawie nowych pełnomocnictw, ma być ustawa rotarjalna, która ukaże się podobno już w czerwcu. Dodają przytem, że ustawa ma położyć kres „nadmiernym zyskom“ rejentów i zmienić całkowicie stosunki w tej dziedzinie.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 18. 5. 1933. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar mocniej.**

Zebranie giełdowe cechowało tendencję na ogół mocniejszą. Zapotrzebowanie ograniczone do minimum. Usposobienie bez ochoty. Ruch ospały. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło. Poszukiwano jedynie Bank Polski po kursie 72, 3-proc. Poż. Budowalną 38 i 4-proc. Prem. Poż. dolarową 49 mocniej.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara w dalszym ciągu mocniejsza. Zaofiarowanie niewielkie. Popyt silniejszy. W Krakowie dolar gotówkowy 7.65—7.75, czeki bankowo 7.68—7.75. Bank Polski płacił za dolara efektywnego 7.65. Z innych walut Marka niemiecka wypłata 205. Funt szterling 30.10—30.35. Frank szwajcarski 172.15—172.45.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18. 5 PAT. **Akcje:** Bank Polski 75, 74, Lilpop 10 i trzy czw., niejedn. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 38 i pół, 38 i jedna czw., 4-proc. inwestycyjna 101 i trzy czw., 101 i pół, 101 i trzy czw., 4-proc. seryjna 107.38, 107, 107.38, 5-proc. kolejowa 38 i pół, 6-proc. dolarowa 49, 48 i trzy czw. (49, 48 i pół drobne), 4-proc. dolarowa 50, 7-proc. stabilizacyjna 49.63, 50, 49.25, Listy zast. BGK. bez zmiany, tend. dla poż. przew. mocniejsza, dla listów niejedn.

Dewizy: Belgja 124.30, 124.61, 123.99, Londyn 30.20, 30.35, 30.05, Nowy Jork 7.67, 7.71, 7.63, kabel 7.69, 7.73, 7.65, Paryż 35.11, 35.20, 35.02, Szwajcarja 172.30, 172.73, 171.87, Berlin nieof. 209.75 niejedn.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 18. 5. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 1330 ton 18. Ceny orjentacyjue bez zmian. Ogólne usposobienie: spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 18. 5 PAT. Paryż 20.38, Londyn 17.53, Nowy Jork 4.46, Belgja 72.12 i pół, Włochy 26.97 i pół, Berlin 121, Wiedeń 73.32, Praga 15.42, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.08.

RUBEL ZŁOTY I DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 18. 5. Rubel złoty osiągnął kurs 4.89—4.90. Dolarem obracano po kursie 7.70—7.69.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 17. 5. Otwarcie: Dillonowska nienotowana. Stabilizacyjna 54.75. Dolarowa 53. Warszawska 36. Slaska 40.50. Zamknięcie: Dillonowska 64. Stabilizacyjna 55. Dolarowa nienot. Warszawska 36.50. Śląska 40.50. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 17. 5. Otwarcie: Berlin 26.74. Lonbel 3.89. Paryż 4.54. Szwajcarja 22.38. Włochy 6. Holandja 46.50. Tendencja nadal słaba.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 70, w Paryżu fr. fr. 1315, w Zurychu dol. 50.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 18. 5. Cynk dost. natychm. 15 3/4, termin. 15 3/4, cyna natychm. 190 1/2—190 3/4, termin. 190 7/8—191, Banka 206 1/4, Straits 207 3/4. ołów natychm. 12 3/8, termin. 12 3/4. miedź natychm. 35 1/8—35 3/16, termin. 35 5/16—35 3/8, Elektrolit 39 1/2—40 1/2.

Nowa zniżka dolara

Londyn, 18, 5, (L) **Kurs dolara uległ dziś nowej zniżce.** W Londynie notowano dziś dolara po 3.92 i 3/8 w stosunku do funta. **Paryż notuje dolara po 22.10 franka.**

Referat p. Starzyńskiego
o zagadnieniach finansowo-gospodarczych

— Państwowa polityka finansowa w Polsce — wywodził referent — opiera się od lat 7 na dwóch podstawowych zasadach, równowagi budżetowej, państwa i ochronie waluty. Te wytyczne polityki rządu spotkały się z uznaniem całego społeczeństwa. Tak, jak równowaga budżetowa państwa stała się niewzruszalnym kanonem, na którym opiera się rozwój państwa, tak samo

równowaga budżetowa stać się musi niewzruszalnym kanonem każdego organizmu gospodarczego zarówno publicznego, jak i prywatnego.

Niestety zasada równowagi budżetowej nie wszędzie jest stosowana. Zwłaszcza dużo do życzenia pozostawiają finanse samorządów terytorjalnych. Pozatem w okrecie kryzysu samorządy nie okazały skwapliwości w redukcji wydatków. Również w życiu prywatno-gospodarczem duża część obecnych trudności jest wynikiem nie przestrzegania kardynalnych zasad gospodarowania wogóle, a w szczególności zasady równowagi budżetu.

Przechodząc do drugiej podtsawowej zasady naszej polityki gospodarczej, tj.

do ochrony waluty i aparatu finansowego

państwa minister podkreślił, że ochrona naszej waluty w drodze regulowania naszego bilansu płatniczego jest koniecznością, której zaniechać nie wolno. Najważniejszą pozycją w naszym bilansie płatniczym jest saldo bilansu handlowego i stąd dążenie do aktywnego salda bilansu handlowego jest dla nas podstawowym nakazem i da się je osiągnąć przedewszystkiem przez popieranie i rozwój eksportu. Społeczeństwo może i winno wybyć się manji kupowania towarów zagranicznych, gdy te produkowane są w kraju. Również należy zwrócić uwagę na propagandę naszych uzdrowisk i turystyki krajowej, aby z jednej strony powstrzymać wyjazd naszych obywateli zagranicę, a z drugiej ściągnąć na Polskę uwagę turystów i kuracjuszy zagranicznych.

W dziedzinie zagadnień, związanych z ochroną aparatu finansowego państwa mówca bliżej omówił działalność kredytową instytucyj, pracujących w terenie, a więc komunalnych kas oszczędności oraz spółdzielni kredytowych. To też nie może być mowy o sztucznem podtrzymywaniu instytucyj, nie opartych o odpowiedni kapitał własny i wkłady zwłaszcza, że istnieje w Polscet nadmiar konkurujących ze sobą instytucyj kredytowych, co jest jednym z powodów drożenia kredytu.

Dalszą część referatu p. minister poświęcił zagadnieniu kapitalizacji w Polsce.

Oddawna już rząd prowadzi politykę, sprzyjającą kapitalizacji, a dzięki ochronie waluty i aparatu finansowego ułatwia bardzo kapitalizację w formie wkładów oszczędnościowych. O postępie na tem polu świadczy fakt, że od połowy 1926 roku do końca br. wkłady oszczędnościowe w Polsce wzrosły 9-krotnie.

Z tezauryzacją trzeba walczyć

nietylko w interesie całego gospodarstwa narodowego, ale przedewszystkiem w interesie tych, którzy przez nieświadomość i niezrozumienie własnego interesu tezauryzują pieniądze.

W Polsce istnieje obecnie wyjątkowo dobra konjunktura dla lokat w papierach procentowych ze względu na wysoką ich rentowność i bezpieczeństwo, z jakiego korzystają. Rentowność papierów polskich przy wyjątkowo niskiej ocenie kursu wynosi średnio 15—16 proc. a waha się w zależności od papieru od 8 do 20 kilku procent. Również wyjątkowo dobra konjunktura wytworzyła się dla lokat rzeczowych, w szczególności w domach miejskich i gruntach rolnych. Uświadomienie społeczeństwa w tym kierunku niezmiernie doniosłe w interesie własnym szerokich warstw społecznych. Szczególnie drobne budownictwo ma wszelkie szanse rozwoju i korzystnej lokaty.

Rząd za pośrednictwem BGK rozwija w tej dziedzinie akcję kredytową. Zagadnienie wzmożonego obrotu z zagranicą jest bodaj najważniejszem zagadnieniem chwili obecnej, gdyż obrót ten może w sposób najbardziej zdrowy ożywić gospodarstwo. Należy przytem zwrócić uwagę na naszą emigrację w Ameryce. Wielu emigrantów, zjadających obecnie w Ameryce zaoszczędzone kapitały, mogłoby znaleźć w Polsce korzystne warunki egzystencji. Należyta propaganda i orjentacja emigracji może wiele dobrego zdziałać.

Po referacie wiceprez. Starzyńskiego nastąpiło powołanie komisyj i sekcyj zjazdowych oraz ich przewodniczących. Po przerwie obiadowej rozpoczęły się posiedzenia poszczególnych komisyj.

Fala protestów w Anglji

Londyn, 18. 5. ŻAT. **Odbył się tu olbrzymi wiec protestacyjny przeciwko terrorowi hitlerowskiemu z udziałem 4,000 osób,** zorganizowany przez reprezentację młodzieży liberalnej, labourzystów i kwakrów, jak również przez YMCA w Anglji.

Na wiecu przewodniczyła pani Dugdale.

Przemówienie wygłosił m. in. **lord Melchett,** który oświadczył, że przed skutkami inkwizycji hiszpańskiej Żydzi ratowali się chrztem, w Rosji Żydzi spodziewali się wyzwolenia, w Niemczech natomiast **nic widzą dla siebie żadnego ratunku.** Niemcy dały się opanować przez garstkę nierozumnych, niebezpiecznych ludzi. **Jedynem wyjściem dla Żydów niemieckich jest Palestyna,** Wkońcu wiec uchwalił rezolucję potępiającą prześladowania Żydów w Niemczech.

Wystąpienie Lloyda George'a

Londyn, 18. 5. ŻAT. Lloyd George wygłosił przemówienie na konferencji liberałów w Scarborsough, w którem poruszył również sprawę prześladowania Żydów w Niemczech. Nie należy mieszać dwu spraw — oświadczył Lloyd George: straszliwych prześladowań antyżydowskich w Niemczech oraz stanowiska Niemiec w sprawie rozbrojenia. Lloyd George poczynił sugestję, **że Liga Narodów winna zająć się sprawą prześladowania Żydów.** Winniśmy oświadczyć Niemcom w Lidze Narodów, zaznaczył Lloyd George — byśmy domagali się słuszności dla obu stron. **Żądamy fair play wobec 600,000 Żydów w Niemczech,** jak również fair play wobec 60 miljonów Niemców w sprawie rozbrojenia.

Rezolucja stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów

Londyn, 18. 5. ŻAT. Egzekutywa stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów w Anglji wręczyła rządowi ang. ostrą rezolucję protestacyjną przeciw prześladowaniu Żydów w Niemczech. Równocześnie wysunięto żądanie poczynienia najdalej idących ułatwień ofiarom prześladowań hitlerowskich, które pragną dostać się do Palestyny.

Brutalny napad na publicystę żydowskiego w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 5. (Sin) Dzisiaj o godz. 1.30 redaktor „Naszego Przeglądu" p. Hirszhorn opuszczał lokal przy ul. Nowolipki, gdzie mieści się redakcja „Naszego Przeglądu", udając się z kolegami w stronę Bielańskiej, gdy nagle został zatrzymany przez osobnika, który zapytał go, czy nazywa się Hirszhorn.

Ggy redaktor potwierdził, osobnik uderzył go pięścią w czoło powyżej oka i usiłował zbiec, jednakże zatrzymano go.

W komisarjacie tłumaczył się, że jest to **zemsta za obrazę Dmowskiego.** Napastnik nazywa się Kwiatkowski, oświadczył, że jest członkiem OWP. Kwiatkowskiego oddano do dyspozycji policji politycznej.

Światowy kongres żydowski

zbierze się jeszcze w bieżącym roku

Genewa, 18. 5. ŻAT. Sekretarjat żydowskiego kongresu światowego z Berlina przeniesiony został do Genewy. Rada kongresu zbierze się na sesji nadzwyczajnej w czerwcu, celem omówienia aktualnych sytuacji i zwołania **światowego kongreku żydowskiego jeszcze w roku bieżącym, zamiast, jak uprzednio projektowano, w roku 1934.** Gdzie odbędzie się sesja kongresu narazie niewiadomo. Dra Stefana Wise'a oczekują w Europie już w pierwszych dniach czerwca.

Protest belgijskiej Unji przyjaciół Ligi Narodów

Antwerpja, 18. 5. ŻAT. Na dorocznem kongresie belgijskiej Unji przyjaciół Ligi Narodów, który odbył się w Leodjum, uchwalono ostrą rezolucję protestującą przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech. Kongres uchwalił wezwać Ligę Narodów, aby rozważyła środki, zmierzające do równego traktowania wszystkich obywateli bez różnicy rasy i wyznania.

Polscy lotnicy na pierwszem miejscu

:) **Wiedeń. 18. 5. PAT.** Komisja konkursowa „Lotu gwiaździstego" rozpoczęła dzisiaj studiowanie warunków lotu poszczególnych zawodników. Komisja przystąpiła do pracy nadzwyczaj sumiennie, gdyż zażądała od instytutu geograficznego **informacyj o lotniskach w Charkowie i Leningradzie.** Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **obaj lotnicy polscy zdobędą pierwsze miejsca,** gdyż droga którą przelecieli, **jest najdłuższą z pośród wszystkich innych.**

Lotnicy polscy wyrażają się życzliwie o przyjęciu w Wiener-Neustadt i Aspern. W Aspern przywitał naszych lotników charge d'affaires polski, radca legacyjny Michał Mościcki, który odwiózł ich do Wiednia gdzie dzisiaj na cześć ich wydał śniadanie.

Serdeczne przyjęcie naszych lotników w Z. S. R. R.

(:) Wiedeń. 18. 5. PAT. W rozmowie z korespondentem PATnej wyraził się kpt. Bajan z wielkiem uznaniem o serdecznem przyjęciu, jakiego doznali lotnicy polscy w Rosji sowieckiej. Władze sowieckie czyniły wszystko, aby lotnikom polskim ułatwić pobyt. Kiedy kpt. Bajan po wylądowaniu w Leningradzie chciał przeprowadzić drobną reparację swego aparatu nie pozwolili mu na to koledzy rosyjscy i sami wszystko załatwili. We wtorek wieczorem odbył się w Leningradzie bankiet, wydany przez lotników sowieckich na cześć lotników polskich.

Reprezentant lotnictwa sowieckiego, Mackiewicz wzniósł toast na cześć lotników polskich, podnosząc wysoki poziom techniczny i moralny lotnictwa polskiego. Na toast ten odpowiedział imieniem naszych lotników konsul polski Strembosz, wyrażając nadzieję, że lotnicy polscy będą mogli również gościć lotników rosyjskich w Polsce.

Po bankiecie, który zakończył się późną nocą, mogli lotnicy polscy przespać się tylko 3 godziny, gdyż o 3.30 rano trzeba było ruszać w dalszą drogę.

We wtorek przebyli lotnicy nasi 2300 km., we środę 1810 km., w ciągu dwu dni przebyli 4110 km. Droga z Leningradu do Lwowa, wynosząca 1200 km. była dobra i nie przedstawiała trudności. Inaczej rzecz się miała z lotem przez Karpaty. Kpt. Bajan obrał drogę krótszą na przelaj przez Karpaty i dzięki temu stanął w Wiener Neustadt prędzej, niż kpt. Dudziński, który poleciał drogą dłuższą.

POWRÓT Z PARYŻA

(:) Warszawa. 18. 5. PAT. W dniu dzisiejszym podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji inż. Gallot wraz z płk. inż. Bobkowskim, prezesem dyrekcji kolejowej krakowskiej powrócił z Paryża gdzie brał udział w obradach rady administracyjnej francusko-polskiego towarzystwa kolejowego.

KRONIKA TARNOWSKA

STRASZNE SAMOBÓJSTWO. W odległości 50 m. od toru kolejowego w gminie Tarnowiec znaleziono pod mostem zwłoki nieznanego mężczyzny. Patrol policyjny stwierdził, iż zachodzi tu wypadek podwójnego samobójstwa, denat bowiem nałożył sobie pętlę na szyję, a następnie poderżnął sobie gardło brzytwą. Na podstawie dokumentów znalezionych u samobójcy ustalono, iż jest to 29-letni palacz z Tarnowianki Leopold Gawęda. Gawęda stracił ostatnio pracę. Na dobitek złego dowiedział się, iż żona od dłuższego czasu systematycznie go zdradza. Zdrada żony, którą bardzo kochał, doprowadziła go do najwyższej rozpaczy, a następnie w ramiona śmierci.

— **NAPAD NA LOKATORA.** Na mieszkanie bezrobotnego Jana Pisza napadł właściciel domu Piotr Łyczko, rozbijając drzwi siekierą i demolując mieszkanie. Kiedy wystraszony lokator uciekł z pokoju, gospodarz zniszczył całe urządzenie i wyrzucił je przez okno na ulicę. Napad nastąpił z tego powodu, iż bezrobotny, nie mając żadnych dochodów, nie zapłacił czynszu za ostatnie 4 miesiące. Pisz mieszkał 19 lat u Łyczki i zawsze punktualnie płacił za mieszkanie.

Któż to taki?

Pensja nie do pogardzenia...

Warszawa, 18. 5. Z przemówienia wiceministra Lechnickiego, wygłoszonego na zjeździe działaczy gospodarczych B. B. warto przytoczyć następujący ustęp:

„Jesienią roku zeszłego doszło do mej wiadomości, że jeden z kierowników dużego przedsiębiorstwa daje wyraz bardzo pesymistycznej ocenie sytuacji Polski i krytyce polityki rządu w sprawach gospodarczych. Zainteresowałem się bliżej tym panem; okazało się, że w przeciągu paru lat swych rządów zadłużył na miljonowe sumy przedsiębiorstwo, skądinąd całkowicie zdrowe. pomimo, iż przedsiębiorstwo wykazywało bardzo poważne straty, **pobierał do ostatniego roku ponad 200,000 zł. pensji,** istotną zaś przyczyną jego niezadowolenia było to, że nareszcie **rada zmniejszyła mu tę pensję do 45.000 zł.**

Wypadkowo spotkałem człowieka, który znał go przed wojną. Okazało się, że **był miernym drugorzędnym urzędnikiem na Ukrainie, pobierającym trochę ponad 100 rubli miesięcznie** i że tylko dzięki przypadkowi **wypłynął w Polsce** na takie stanowisko".

NASZ I. KONKURS LETNI

4 Czytelników „Nowego Dziennika wyjedzie na 2-tygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego, Krynicy, Rabki i Szczawnicy.

Stawiamy obecnie naszym czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego.

W drodze losowania konkursowego czterech czytelników „Nowego Dziennika", na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło w czasie od 22 czerwca 1933 r. wyjechać do letnisk, gdzie w wymienionych poniżej, znanych, doskonałych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatne pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło jedno miejsce w następujących pensjonatach:

1 MIEJSCE W PENSJONACIE WP. JÓZEFA EHRLICHA „DWOREK" W ZAKOPANEM.
1 MIEJSCE W PENSJONACIE WP. BECKA „ŚWIT" W RABCE
MIEJSCE W PENSJONACIE WP. KRUMHOLZÓW W WILLACH „TEMIDA" I „ARKADJA" W SZCZAWNICY
MIEJSCE W PENSJONACIE WP. SILBERA „TOSCA" W KRYNICY.

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestniczenia w naszym konkursie są następujące:

Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy czytelnicy „Nowego Dziennika", z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20-stu kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od 6 maja do 15 czerwca b. r. Kupony te, które są kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 17-go czerwca b. r. pod adresem: „Nowy Dziennik" (I. Konkurs letni). Kraków ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

Kupony od numeru 1 do 20 wypełniać należy w odnośnych rubrykach, przytem każdy Czytelnik ubiegać się może o jedną z czterech miejscowości, wedle własnego wyboru i potrzeby. W każdym kuponie należy nazwę miejscowości którą się ubiega podkreślić, zaś nazwy innych miejscowości przekreślić.

Losowanie konkursowe odbędzie się dnia 20 czerwca b. r. o godz. 4-tej popołudniu, w budynku „Nowego Dziennika", w obecności przedstawicieli redakcji i wydawnictwa, notarjusza oraz publiczności. Nazwiska wylosowane zostaną ogłoszone z dnia następnego

ZDROJOWISKA

DO ODSTAPIENIA sklep frontowy delikatesowy w Rabce. Zgłoszenie najdalej do 21. V., od 10—2-giej, Skawińska l. 10. m. 1. 142ig

SPRZEDAŻ

WAŻNE DLA PAŃ! Ceny kryzysowe Magazynu Mód „Diana“ poleca eleganckie, szykowne kapelusze po 7 Zł. Również przerabia szybko, według najnowszych żurnali po Zł. 2'50. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3 (róg Krakowskiej) 1038g

SPRZEDAM sypialnię salon, dywan, urządzenie kuchenne i łóżko dziecięce. Wiadomość: Kraków, Kościuszki 42/4 1420g

EMIL SILBERBACH, Skład materjałów budowlanych, Kraków, ul. Wielopole 15. Poleca: znany z dobroci jako najlepszy **gips z fabryki Hrabiego Scipio, Łopuszka Wielka, — poczta Kańczuga** i zawiadamia że ma stale na składzie wszelkie gatunki tego gipsu, jak **budowlany modelowy i alabastrowy** i sprzedaje takowy po cenach możliwie najtańszych. — Zarazem poleca się do dostaw — wszelkich innych materjałów, jak cement, dachówkę, posadzkę, rury betonowe i kamionkowe, cegłę szamotową, papę, smołę i t. d. 2589kr

SAMOUCZEK polsko-hebrajski ze słowniczkiem Sfat Amenu Ratha, cena **Zł. 3'50 franko — Księgarnia A. Faust, —** Kraków, Krakowska 13. **P. K. O. 407,842.** 1385g

Ukazał się już:

SYSTEM PEDAGOGICZNY G. KERSCHENSTEINERA

Dra S. STENDIGA

W treści: 1) Kerschensteiner a Pestalozzi. 2) Pojęcie szkoły pracy. 3) Wychowanie państwowe. 4) Wychowanie moralne. 5) Typologja i aksjomat kształcenia. 6) Twórca czy rozbudowawca.

Cieszyn 1933.

Do nabycia w Domu Książki Polskiej, Warszawa, Plac 3 Krzyży 8 i w księgarniach, w cenie **1 złoty.**

TROCHĘ HUMORU



(!) Jak akrobatka cyrkowa usypia swe niemowlę.

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu

w Polsce — Centrala

Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45

Poleca wykwalifikowane pielęgniarki do szpitali, sanatorjów domów prywatnych i na wyjazd.

Również wyszkolone masażystki i masażystów. Honorarjum przystępne: **dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania pomoc pielęgniarska bezpłatna**

Wykonuje się wszelkie zastrzyki.

Biuro czynne stale dzień i noc.

RÓŻNE

URZAD metrykalny w Kosicach. Ogłoszenie Związek małżeński chcą zawrzeć w Republice Czechosłowackiej: Mojżesz **Reinhald**, urodzony 26 lipca 1909 w Krakowie, kupiec, stanu wolnego, obywatel Krakowa, z Sarą **Franklówną**, urodzona 8 czerwca 1910 w Kosicach, stan wolny, obywatelka w Kosicach. — Wzywam wszystkich, którzy są przeciwni temu związkowi, aby zgłosili w Urzędzie metrykalnym w Kosicach. Vladar m. p., urzędnik. Kosice, dnia 10 maja 1933.

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów: **ul. Dietlowska 111** I. piętro, m. 7. 669g

WOLNE POSADY

PRAKTYKANTA z dobrego domu przyjmę natychmiast. Zgłoszenia między godz. 3—4 pop. Spira, Kraków, Grodzka 4. 2586kr

AKWIZYTORZY zdolni do eksploatacji bardzo pokupnego artykułu, na Kraków, znajdą zajęcie. Zgłoszenia 20 b. m. od godz. 9—11 przedpołud. Spira, Grodzka 18. 2571kr

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnos. do domu	6'20	19'—
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'63	18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą...

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 2 łamy po 74 milim. - Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.